III

Korespondencja Mariana Gawalewicza

T. 2 ; Bednarzewska – Erlich

Bednarzewska Konstancja /1/

/aktorka/

89 18.10,1908

Konst. Bednarzewska 1 ~~89~~

18/IX 1908 r.

Szanowny Panie!
Wystałam dziś „Sklep", mając nadzieję, że tem nie zaszkodzę sobie i że nareszcie zechce Sz. Pan przypomnieć swoją obietnicę, bo ze zgryzoty chudnę, mizernieję i jeśli przed czasem ziemia mnie pochłonie — będzie to winą Pana! Mąż mój rozpisał się o kontraktach, ja ze swej strony dodam tylko to, że wszech Sz. Pana się nie wahał, bierze żal, bo gdyby nawet coś Pana przeszkodziło — my Miłoś-

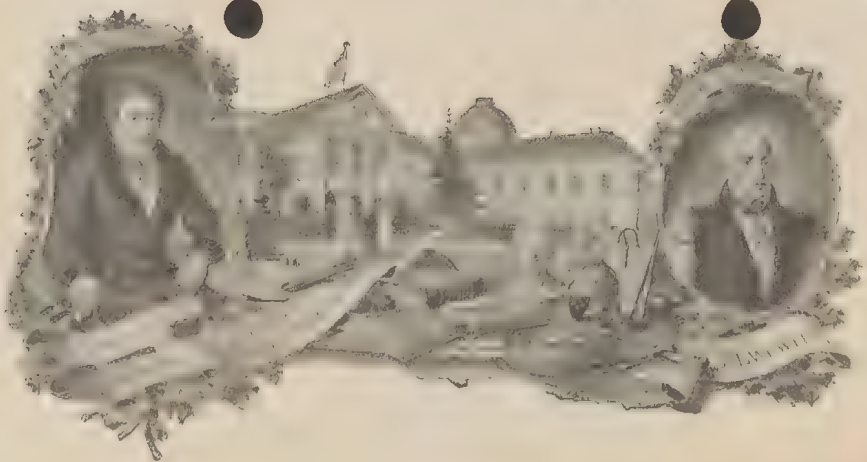
nicy weźmiemy od Niego
salę, nic więcej. Pan nie
ryzykuje – poprostu Kram-
ski gotów 450 rs. gwaran-
tować, ale to byłoby ze
stratą Pańską. Nie miło.
Pan nie odpisał na propo-
zycję Świętochowskiego od-
odczytu o mnie – czekam,
czy to się nie da zrobić?
„Sklep" sądzę, że powinien
mieć powodzenie. „Przywód-
cę" już skończony Frenkiel
i będzie wystawionym.

Że lepsza jestem od załatwia-
nia interesów t.j. pamię-
tam i nie zapominam o
swoich, jak to czynią
Niektórzy!
Polecając się łaskawym
względom Szanownego i Ko-
chanego Dyrektora Ojca
od siebie i Boli najuniżej-
niejsze poddaństwa dla
Obojga Sz. Państwa.
Z głębokim szacunkiem
Konstancja

Bełza Władysław

/7/
94 - 100

94	5. 7.1897
95	31. 7. "
96	5.10.1898
97	2. 1.1899
98	22.12.1901
99	2. 1.1909
100	7. 1.1911



Lwów, dnia 5 lipca 1897

Kochany Maryanie!

Najserdeczniej dziękuję Ci za pamięć o moich imieninach i za życzenia w telegramie zawarte. Ale dla czego mi życzysz „grubo złoconych wawrzynów" tego dojść nie mogłem. Zkąd takie skąpstwo w szczodro-rękim zazwyczaj Maryanie? – dalibóg, w głowę zachodziłem! Bo cóż za pozłota – której nawet w rosole nie lubię a cóż dopiero w laurach? Dla czego nie złote – tylko złocone? Wolę już bobkowe liście à la naturel niż imitacyę z talmi-goldu...

„Sprawę honorową" złożyłem we właściwe ręce: jest już nawet anonsowana tuż pod wezwaniem do nadsyłania prenumeraty za miesiąc lipiec. Na wabika asana dobrodzieja użyto.

Wszyscy Cię tu mile i wdzięcznie wspominają, – bo jednym podbiłeś serca, innym zawróciłeś głowy. Ale ja taki (Cotyl lwowski) złoconych laurów Ci nie daruję. Proszę mi na przyszłość za moje sentymenta płacić obwarzankowem złotem. Taj tylko!

Vale et me ama!

Twój



Lwów, dnia 31. lipca 1897.

Mój drogi Maksymilianie!

Wczoraj, przez odjeżdżającego do Krakowa Dr. Prof. Finkla, napisałem
kilka słów z pozdrowieniem dla Ciebie. Dziś je powtarzam –
a oprócz tego, na nieszczęście, dziękuję Ci za odbicie
mego wiersza wieszcza. Będzie to nową podnietą – byśmy
dalej byli poetą – dopóki publiczność nie zawoła „veto!"
z Szepiewskim mówiłem. Artykuł o Ossolineum pisze się...
Jeśli chcesz mieć do niego ryciny, to mogę Ci nadesłać
widok gmachu zakładowego, portret założyciela, a
nadto, wizerunki wszystkich dzisiejszych członków
tej instytucji. Jeśli się na to zgadzasz, to daj odpowiedź
odwrotną, gdyż do dyspozycji Pana Redaktora, będzie
się musiał zastosować Szepiewski, który w treściwych
słowach poda „curriculum vitae" każdego i dzisiejszych pra-
cowników Ossolineum.
Jestem w pracy i robocie od 7-ej rano – bo to teraz czas
żniwa dla nas: sprzedaż książek szkolnych, więc kręcę
się jak w ukropie. Ściskam Cię serdecznie i niemniej
serdeczny uścisk, za twojem pośrednictwem, przesyłam
Finklowi. – Bywajcie zdrowi! Twój

W. B. T.



Ks. Lubomir-
ski, Kurator

Małecki
wice Kurator

Kętrzyński
Dyrektor

Pawłowicz
Konserwator
muzeum

Hirschberg
~~Bruchnalski~~
~~skr. literacki~~
Kustosz

Czarnik
wice-Kustosz

Bruchnalski
skr. literacki

Gubrynowicz
skr. liter.

Czapelski
skr. literacki

Bełza
sekr. zakładu

Lwów, 5/10 98.

Kochany i Drogi Marjanie!

Nie łaj mię za spóźnioną odpowiedź na Twą kartkę, którą przed tygodniem otrzymałem. Miałem chorobę w domu i tysiąc wypływających z niej obaw, gdyż chodziło prawie o życie mojej żony, która nagle i silnie zapadła na zdrowiu. Dziś jest znacznie już lepiej - więc Ci odpisuję:

1°) Tadzio nie może, niestety, zezwolić na przedruk „Pazia Księcia Prymasa" - gdyż tam jest związany z „Tyg. illustr." jak dąb z jemiołą i lęka się, by Wolff nie wziął mu za złe romansów z „Tyg. polskim." Wszystko to mi, pod figurą opowiedział - a ja tę figurę, bez figowego listka, Tobie powtarzam.

2°) Pani Wolska, za piękne słowa, jeszcze piękniejszemi dziękuje i zdaje się, że czeka na wezwanie do współpracownictwa. Adres

Jej: ulica Kraszewskiego Nº 5.

3º) Z moich „Miscellaneów" może [illegible]-jest rzecz o Wincentym Polu, którą miałbym teraz uzupełnić nowymi szczegółami. Jeśli chcesz, dam Ci także artykuł o „Krakowskiej edycji Konrada Wallenroda" — rzecz dość ciekawa.

4º) Chcesz wzmianki o „Tyg. Polskim?" Ślicznie, — ale przyślij bodaj jeden numer, bośmy tu jeszcze Twego Oseniancika nie oglądali, a ciekawi jesteśmy jak wygląda. Prospekt doszedł nas wprawdzie, — ale prospekt, to pieluszka, a gdzie Dziecko?

5º) W końcu donoszę Ci, że „Pani Księżna Poprzecz" nie jest wcale Bogusławskim

ale Dobieckim, więc do Stanisławowskiego materyału w tej dziewiczej pracy Tadzia nie ma.
A teraz, bywaj zdrów; niech Aniołowie opiekują się Tobą i Twoim „Tygodnikiem" – któremu wszystkiego, Tobie szczególniej, życzymy jak najlepszego powodzenia.

Vale et me ama

Twój Władek

1.1.1-99

Lwów, 2/1. 99.

Mój drogi Maryanku!

Zawstydzasz mnie swoją dobrocią i pamięcią... Przysłany bilet noworoczny, który mię doszedł w czasie obiadu, wprawił mnie o skurcz gardła – tak, że wody przełknąć nie mogłem. Fatalność! Myślałem ciągle komu ja mam bilet posłać i niestety cię na myśli – oń, kiedy pamięć zawiodła! Myśl jednak była przy Tobie, boć często z panią Marylą i Jej Matką gawędzimy o Tobie, odczytujemy listy które – szczęśliwości odemnie odbierają – i pojąć iż ich urokiem. Ej! chłopczyku, kotuszku... czy jak tam jest w Twojej piosnce, którą i ja onegdaj, gdym był przy głosie, śpiewałem, aż mury się trzęsły. A propos naszych Pań: liczą one na Ciebie jak na Zawiszę, że

wystarasz się im o bilety na koncert Paderewskiego, który podobno ma się odbyć 15go b.m. Zlituj się, nie zrób im zawodu – bo by stracił w ich oczach na swej wszechmocy jako wpływowy mąż a na galanterji, jako galant pierwszej wody.

U mnie nic nowego – pewnie, że z końcem marca wybieram się z moim Kaziem do Wenecji, którą chcę mu pokazać. Może i Ty się wybierzesz, co daj Boże i z czego cieszyłbym się niezmiernie.

Moja babcia pozdrawia Cię najmilej. Kazik do nóg się ~~kłania~~ schyla, a ja ściskam Cię serdecznie i życzę w zdrowiu i pogodzie ducha: dosiego Roku!

Twój [illegible]

29.12.1901

(1901.)

Kochany Maryanie! Jakiś Ty poczciwy że o mnie pamiętasz! Szczęść że Ci Boże w tym nowym roku, który, oby był dla Ciebie tak pod każdym względem pomyślnym, jak ja tego życzę Tobie i Twoim. Od żony mojej bierz najprzyjaźniejsze pozdrowienie.

Twój Czarka

Correspondenz-Kar

Karta korespondency

Карта кореспонденці



An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адресъ

Wielmożny

Maryan Gawalewicz

in
w
в

Warszawa

ul. Wysoka - Smolna № 5

(Deutsch Poln.-Ruth.)

10

Lwów, drugi dzień N. R. 1909. (w piśmie do Tadzia)

Mój drogi Maryanie! Bóg zapłać Ci za pamięć o mnie, - która mię bardzo rozrzewniła i ujęła dla Ciebie, zwłaszcza, że oczyć ji więcej wszystko nieobcznego. Ale mój drogi! los mnie doświadcza ciężko: ja chory i 2/3 dnia przepędzam w łóżku, parę tylko godzin pracując w biurze; żona moja oślepła zupełnie... Cóż z tego, że materyalnie dobrze mi się powodzi, kiedy to szczęścia nie daje. Jedyne jeszcze w sercu i pamięci przyjaciół. - Pamiętasz chwile spędzone razem w Wenecyi? - Byłyż ci znowu wesoły... W Marcu jadę do Włoch, sam, - a żona moja zostanie z siostrą moją, z którą się bardzo kochają. Syn mój od roku żonaty. Synowa przez żonę moją psuta i kochana bardzo, codziennie jest u nas,



Onorevole Signor
Mario Gawalewicz
Ospedaletti - Liguria
(Italia)

i dziś już wyprawiała mię, z
podmówienia żony, do Włoch, bo Ty
tam jesteś! Więc od żony mej,
jak mocno Cię kocham i jak
wysoko cenię. Żona moja naj-
milej Cię pozdrawia i właśnie przed
chwilą mówiła: „co by na to pan
Gawalewicz powiedział gdyby mię śle-
pą zobaczył." Ona Cię już nie zoba-
czy...! No, bywaj zdrów i kochaj
mię po dawnemu... Twój
Wład. Bełza

Bielecki, prof.dr ./ntoni/ /1/

prof.prawa 101

101 1[illegible]. 1.19[illegible]3

11 171

Grodzisk, villa Rozia, 14/1 1903.

Szanowny Panie!

W dniu 1 Maja przeszłego 1901 r. przy spotkaniu się naszem w redakcyi „Słowa" był Pan łaskaw przyjąć odemnie dla „Bluszczu" artykuł p. t. „Djabeł w niewoli", który Pan uważał za nadający się dla tego pisma. —
Nie mając sposobności czytywania regularnie „Bluszczu" — nie wiem czy został wydrukowany i kiedy? —
Niechżeż tedy Szanowny Pan będzie tak łaskaw i dwoma słowami raczył mnie zawiadomić pod powyżej podanym adresem, — czy mogę się zgłosić do Administracyi „Bluszczu" po honorarium zwykłe (4 kop) za ów artykuł?
Nie śmiałem trudzić Szan. pana korespondencyą, i w tym celu byłem w Redakcyi Bluszczu i w

mieszkaniu Szan. Pana, żeby Mu uczciwie tę kwestyę przedstawić. Objaśniano mnie jednak w Redakcyi i w mieszkaniu, że Szan. Pan jest cierpiący i nikogo nie przyjmuje. –

Dla tego przeto, pozwalam się trudzić Go mem pismem i najuprzejmiej prosić o łaskawe dwa słowa informacyi. –

Z wysokiem poważaniem, sługa

prof. Dr. A. Białecki

Mam parę rzeczy, jak mniemam, interesujących dla Muzeum, – ale w obec przeszkody widzenia się z Szan. Panem, nie wiem z kimby się w tym przedmiocie należało porozumieć. –

Diegeleisen Henryk /1/

102

1. 2 b.d.

13

~~10~~

Lwów, ul. Zygm. Miłkowskiego 2

Wielce Szanowny Redaktorze!

Przesyłam drobiazg z prośbą – jeżeli go wydrukujecie – o przysłanie kilku rubli… Dobrzeby było podać podobiznę autografu; gdyby była potrzeba, zajmę się zdjęciem negatywu i litografią. Nadmieniam przytem że wzmiankowane album W. Pola, z którego wiersz [illegible] wyjąłem, zawiera wiele wierszy, aforyzmów, listów rysunków itp pamiątek naszych najwybitniejszych pisarzy ~~[illegible]~~ salonowych dotąd nieogłoszonych drukiem. Syn Pola droży się, ale gdybyście mu posłali jeden numer jak mniemam to gotów-em wyciągnąć najpiękniejsze rzeczy.

Z głębokiem poważaniem
Henryk Biegeleisen

Biernacka [illegible].Foraj- /1/
103

103 b.d.

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] 25 [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] Biernacka
[illegible]

Bindley Romuald /1/
104

104 14. 1.1[illegible]0

16 (XL)

Grand Hôtel d'Europe
Varsovie.

Wtorek 14.1.1890.

Wielmożny Panie!

Proszony przez kolegów o omówienie z Wpanem kilku spraw młodzież akademicką krak. obchodzących starałem się kilkakrotnie z Wpanem widzieć.
Gdy jednak zastać Wpana w domu niemogłem załatwić się ośmielę niektóre sprawy listownie.
Pierwsza dotyczy odczytu na rzecz Tow. wzajemnej pomocy.
Proszony jestem przez Zarząd tegoż Tow. o zakomunikowanie Wpanu iż odczyty rozpoczną się w dniu 15° lutego trwać będą do końca marca. Zarząd prosi Wpana o łaskawe wyznaczenie ter

-mim odczytu i tematu.
Sprawa druga dotyczy nowego pisma akademickiego tj „Przeglądu akad." jakie ma wychodzić począwszy od stycznia b. r.
Powstało ono z celem zwalczania zgubnych teoryj socyalistycznych i kosmopolitycznych, siauych przez dotychczasowe pismo akad. „Ognisko" a nadto ma zapoznawać szerszą publiczność z pracami akademików i życiem młodzieży krak.
Dodatek literacki – w którym drukowane będą – tachawre udzielane przez osoby stojące poza młodzieżą materyały – ma na celu zachęcić samą młodzież – dotąd dość obojętną na każde pismo akad. do liczniejszej prenumerowaniu i popierania takowego.
Stoi mniemanie Kolegów redagujących

pismo nam zarzucił jakoby Wasz Dobr.
Starkowie poparcie dla każdego i kopot
pracownictwo, w dodatku literackim", dalej
o takiemże komunikowaniu nam wiado-
mości o redakcyi warszawskiej, która po-
mawia zbyt jest na siebie nie kompromi-
tującą się ze sobą każda rozdzielona, same
osobiście bezstronnie pisać nie może —
lecz wystawiwszy osobę stojącą po za nią
znającą jej stosunki dokładnie — a
trzeźwo się na jej sprawy zapatrującej; —
w końcu zaś imieniem Wł. Dobr. urzędowni
i takimże wysławianiu się nam lękiem.
płazą zamieszczeni tych pism — z
którymi Wł Dobr. łączą bliższe stosunki
(Słowo i Tygodn. Ill.)
Pierwszy numer naszego pisma, który
wyjdzie za dni kilka — dojdzie Wł Dobr.

i wtedy będzie się mógł WPDobr. przekonać
czy warci jesteśmy poparcia i zasiłku
nie prośb, jakie do WPana zanosimy.
Tymczasem racz pozwolić WPDobr. złożyć
sobie wyrazy prawdziwego szacunku
z jakim pozostaję

Romuald Bindey

Ewentualnie łaskawą odpowiedź adresować proszę
Dr R. Kraków Karmelicka 42.

Blumental [illegible] 13

[illegible]

Belmont Leopold /Blumental/ /4/

90 - 93

90 11. 9.1908

91 12. 9. "

92 b.d.

93 b.d.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
Leopold Blumental Belmont
Warszawa, Marszałkowska 77.

11 Września 1908 r.

Kochany i Szanowny Panie!

Ponieważ zna Pan lepiej od wielu moje serce, wie Pan, że jestem Panu nadal serdecznie wdzięczny za szlachetną odwagę, okazaną przez fakt — wystawienia mojej sztuki i „Dla honoru"...

Obecnie z okoliczności wystawienia jej i solidarnego pogromu, wywartego na niej przez krytykę, zmuszony jestem zwrócić się do Pana z drugą prośbą.

Przy niej jest zaś trzecia: aby Pan ~~tej~~ drugiej nie spełniał, dlatego że ja proszę, ale przetrzymał sobie dobrze, rozważył własną myślą krytyczną

tę moją prośbę — i spełnić ją tylko w tym razie, jeżeli Pan przyzna słuszność mojej prośbie. Bo nie chcę, aby Pan wiedli na manowce tylko przez grzeczność dla mnie i przez życzliwy stosunek do moich prac.

Otóż zgaduje Pan zapewnie, iż na tem, że ja napisałem złą sztukę, a moi krytycy napisali __dobre__ krytyki — jeszcze nic się nie skończyło, że ja jeszcze policzę się ze wszystkiemi mojemi krytykami, z ich dobrą wolą i z ich kwalifikacjami umysłowemi x)... A jeszcze niewiadomo, kto z czasem wygra...

---

x) Obrażuję się i za Pana (po części, że jako za winowajcę wystawiciela dla honoru), który Pan czyni swoją pracę — i nie ma czasu ani chęci walczyć z nikim piórem. (Kampf mit den Wanzen).

Krytyka dla sztuki jest tylko jednym z epizodów wielkiej walki pomiędzy mną a nimi.

W tej walce, wyrzekając się mojej sztuki, stanął Pan śmiało, z wielkim ryzykiem dla siebie — po mojej stronie...

Jakkolwiek drugie i trzecie przedstawienie — po krytykach wskazały, że oni wygrali — zdaje mi się jednak, że... o jedno przedstawienie — i to Niedzielne, lub sobotnie, za wcześnie Pan może opuścił... Zdaje mi się, że Pan za prędko oddał im pole w całości, za wcześnie przyznał tryumf im. — Zdaje mi się, że jedno przynajmniej — Niedzielne zwłaszcza — jeszcze powinno było być potrzymane na skale. —

Mnie przegrana byłaby tem straszniejsza, a może jednak... przyczyniłaby mojej publiczności (zwłaszcza ... i tej, co obecnie wraca zagniewana) — i może oni nie wygraliby tymczasem tak wiele...

P.S. Jeżeli Pani Wybiórska chce, aby mi [illegible] [illegible] — [illegible] — Czy Advent. już [illegible] wyjdzie?

Pisze Pan: Tetmajer mi mówił — gdy ja nie ryzykuję kapitałem (wiem, że zrzekanie się honorarjum autorskiego więc możliwych dla Pana strat jest drobiazgiem). Ba, gdybym miał środki, dodałbym je — dla ratowania tej dodatkowej próby...

Ale może Pan zważy, że z jednej strony Niedziela (owszem, szkoda) zawsze gromadzi stałą liczbę, coś kradnie dają — z drugiej strony, że przy każdej sztuce nowej — więc wypróbowanej, która więc ogranej — nie może Pan być pewny ilości słuchaczy... Ryzykował Pan mnóstwo razy... Miał Pan niezliczone puste mnóstwo razy... Sądziłbym, że... „dla honoru" warto byłoby jeszcze jednego ryzyka w dniu odpowiednim, Niedzieli... Potrzebne mi to dla mej wyższej przegranej osobistej — czy mniejszej osobistej — a w każdym razie wyższej wygranej na przyszłość. Bo że ja kiedyś wygram — wszędzie

Pan [illegible] dowodu [illegible] żąda o dekada, których jeszcze [illegible] (w [illegible] w całości 3). — [illegible] kiedyś wygram, że [illegible] o mnie chwilę — nie opuści) więc Pan tak przyjdzie. Leo Belmont —

Redakcja Tygodnika
„WOLNE SŁOWO".



Warszawa, d. ... 190..

Szanowny Panie!

Znowu pisałem o wydanie rozporządzenia w Kasie o wydaniu nam dwóch biletów na przepustkę (= gratis).

I znowu uścisk dłoni.

O znowu ten sam podpis:

Leo Bel—

Nie! już nie będę się podpisywać, boję się widzieć Pana. —

Szanowny Panie!

Zdawna wybierałem się do Sz. Pana, aby złożyć Mu swoje uszanowanie, oraz zaczerpnąć trochę przyjemności z rozmowy z Sz. Panem. Niestety, zbyt późno dowiedziałem się o paryskim adresie, (będąc mocno zajętym w Warszawie), a jutro już wybieram się z powrotem do Petersburga. Pozwalam sobie tedy tylko zostawić przy mojem wyjściu Książkę (z racji, wydrukowanej na okładce) i uścisnąć dłoń Pańską in effigie!

Z prawdziwym uszanowaniem Leopold Blumental
(Leo Belmont)

Bogusławska [illegible]

Niedziela Dnia 23/2 885

Proszę Was Drogi Panie o przyjście do nas na herbatę wieczorem d 28/2 w piątek. Pragnę zgromadzić wszystkich, którzy mężowi memu dali tyle dowodów uznania i życzliwości. W dniu tak dla niego pamiętnym nie mogłam dzielić z nim miłych sercu wrażeń, ponieważ od kilku tygodni nie wychodzę.

Niechże mi wolno będzie u siebie w domu uścisnąć

Dłoń każdego z Panów co ście się przyczynili do rozjaśnienia mi starości, zachęcając go do pracy w raz powziętym kierunku piękna i sztuki.

Proszę do widzenia bo inaczej słyszeć nie chcę.—

Po staremu przyjaciel

J. Bogusławski

Kochanej mojej Garaluni ślę serdeczny uścisk.—

cie.

nia

raty

Pogorzelski [illegible]sław /23/

105 - 127

105	11. [illegible].1[illegible]89
106	1[illegible]. [illegible].1[illegible]
107	24.10.1[illegible]
108	25.11. "
109	11. 3.1900
110	1[illegible]. 4. "
111	27. 4. "
112	1[illegible]. [illegible]. "
113	22.11. "
114	27. 1.1901
115	[illegible]. 2.1908
116	17. 4. "
117	1[illegible]. 7. "
118	2[illegible]. 7. "
119	1[illegible]. 9. "
120	10.10. "
121	11.12. "
122	21.12. "
123	1[illegible]. 1.1909
124	3. 3. "
125	11. [illegible]. "
126	29. [illegible]. "
127	b.d.

========

25 105

D. 14/III 07.

Kochany Maryanie!

[illegible] nadmieniamy się [illegible] [illegible] Dziś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ następnej [illegible] na uregulowanie moich [illegible] interesów. Jeżeli się chwieje [illegible] [illegible] niebezpieczeństwie [illegible] [illegible] [illegible] odnośnie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kochanym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

27 ~~106~~

d. 22/II 90r.

Kochany Maryanie!

Zastanowiwszy się dobrze nad Twoim projektem odczytu, doszedłem do przekonania że byłoby niezrównanie lepiej gdybyś popisał się na prelekcyi o dworze Zygmuntowskim. Wiesz jak nie cierpię być na jakiejbądź widowni, jak ograniczam się tylko do obrony moich przyjaciół w razie jeśli jestem przyparty do muru. Tobie sam, bo zdaje mi się że [illegible] pewien [illegible], ale nad [illegible] gdy o mnie nikt nie pisze ani mówi, czy dobrze czy z [illegible]!

Jak traktowani za życia nie [illegible] tylko [illegible] od Świętochowskiego

pisarza z olbrzymim talentem
którego interesują się wszyscy,
ale zajmować pustkowi i tej
tylko teatralizm, kradzieżnym
w zaciszności kradzieży z tym. jednak
przyszłości jego stosunkowi nie-
niczmie wszystkim dorosłości, umieją
zabawa jego wartka. To tak sa-
mo jak przedtem i zupełnie
ludzi którzy nie mieli jeszcze
tego sprytu - siły w interesie
swojej strony przyczynić się i tym-
zwolem. Mnie osobiście cała
ta rzecz nie interesuje — a po
dzielenia o reklamie ~~wzajemnej~~ aranżatora
admiracji [illegible] się, ale [illegible]

Przeczuwam nadto że Twoje i
w najgorszej myśli powzięte że
wystąpienie wyrazu Kwasy,
Dominika Kamińskiego. A Na-
co mi to? Sądzę dobrze a polecony
me, [illegible] w to [illegible] [illegible],
tem i [illegible] [illegible] człowiek-
[illegible] [illegible] że w tem co prawda
mam rację – i to mi wystarcza.
Za czego mamy się narażać
obcy? Bo i tak nie uszłoby
to na sucho; wreszcie już i tak
napisano w Towarzystwie mar-
szałkiem ze [illegible] książki
przed moim wstąpieniem. Dodatkowo
pewnej może [illegible] [illegible] [illegible]
reklamę. [illegible] [illegible] [illegible]

wygnani od tej [illegible] przez-

[illegible] dla mnie — a jeżeli się

literackie [illegible] [illegible] a do ostatka

mi sprawiedliwości [illegible]

Zygmuntowskiej — do ~~[illegible]~~ nasze-

go dziś aż nadto były wierze-

o Wojciechu i Stanisławie. Ci

przyjmowali nas budowali, a co

my budujemy, [illegible]

że wszystkiego dzieci wyka-

[illegible] krzyżykami?

Sądzę że [illegible] moje kon-

cypowanie i [illegible] moją

prawdą, [illegible] nie z po-

pojęcie na [illegible], a co [illegible]

Ci [illegible] [illegible].

To [illegible] [illegible] Ci każdy

[illegible] [illegible].

Ściskam Cię [illegible]

[illegible]

107

D. 24/X 96

Kochany Maryanie

Zwracam Ci Schnitzlera którego z wielkim smakiem przeczytałem. Talent- to duży i wielce interesujący. Miałbym ochotę coś o nim napisać, gdyby obie książki mogły jeszcze do mnie wrócić!

Zasyłam pozdrowienie i ściskam Cię serdecznie

Twój

W. Bogusławski



31 ~~190~~

Ś. 25/XI 96 r.

Kochany Maryanie!

Odsyłam Ci wiersz który jest bardzo ładny i sprawiłeś mi z czytania niezwykłą przyjemność. Odczytałem go wczoraj u siebie przy dzieciach i Stasiowi Kossowskiemu bardzo się podobał. Winszuję Ci więc i Twoim pozdrowienia wszystkie

z przyjaźnią

W. Łoszakowski

d. 14/III 1900.

Kochany Maryanie.

Nie wiem czy znasz księdza Ka-
kowskiego, regensa krakowskiego se-
minaryum? Nazywa się brzydko
ale ładnie jest tęgi; a przyszedł
do mnie przed paru dniami
z oryginalną prośbą. Mają tam
w seminaryum młodego jakie-
goś księdza z nadzwyczajnym ta-
lentem kaznodziejskim. W Słó-
wie i Kurjerze „stało" o
nim podobno. Otóż regens jest
niezmiernie zajęty tym młodym Skar-
gą i pragnąłby znaleźć dla-
go kogoś, coby mu w sztuce pomagał
wskazówek sposobu modulowania

głosu, przystosowywania go do
wielkiej przestrzeni; wystrzega-
nia frazesów, efektownego akcen-
towania, — słowem deklamacji
że się tak wyrażę teatralnej. Udał
się do mnie myśląc o kimś
z teatru; aby jaki aktor-
nie wdrożył uczniów do aktor-
stwa na ambonie?

Co by o tem powiesz i
kogoby rekomendował? War-
to w tem dopomódz ducho-
wieństwu. Utalentowany na-
uczyciel to także szkoda!

Proszę Cię kochany Marjanie o rychłą odpowiedź, idzie tu bowiem o załatwienie tej sprawy jeszcze przed [illegible] naszym przyjazdem.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni.

Twój

W. Bogusławski

P.S. Przy po napisaniu tego przyszła mi na myśl druga prośba. Czy nie uprosiłbyś dla nas o Księgę – [illegible]

ale teraz, do tego jeszcze zeszytu-
chcemy. To zrobić w dowolnej
formie: albo jako artykuł krót-
ki, więcej z płaszczem cha-
rakterystyka, rzucona się pod
pisanym; albo jako bezimien-
ny ustęp Kroniki miesięcznej
na końcu tej numeru. Tak
czy owak potrzebowałbym rę-
kopisu za parę dni. Ty to po-
trafisz, ja wiem; więc nie odma-
wiaj a przedewszystkiem daj jak
najprędzej odpowiedź.

Twój
[illegible]

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Warecka № 14.

Warszawa, d. 13 Kwietnia 1900 r.

Kochany Maryanie,

Zabierz się tedy do roboty, — bo niema czasu do stracenia. Kwestyę finansową będziemy się starali załatwić z Radzi-wiłłem; a tymczasem między życzenia i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że życzenie żeby Ci się ta powieść uda-ła, prawda? Może, — ale cóż Ci to szkodzi, jeżeli Ty na tem skorzystasz!

Zwracam Ci przy sposobności Ibsena z podziękowaniem. Ściskam Cię serdecznie

Twój
W. Bogusławski

37

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Warecka № 14.

Warszawa, d. 27 Kwietnia 1900

Kochany Maryanie,

Spieszę donieść Ci że wiadomą sprawę pieniężną załatwiliśmy wczoraj z Radziwiłłem pomyślnie. Zabieraj się więc do roboty i napisz coś „nadzwyczajnego!"

Kiedy przy ostatniem widzeniu wspomniałeś o „Znaku zapytania" nie mówiłem Ci że mam już recenzyę Drogoszewskiego, która jednak nie wypadła tak jakoby w końcu tego zeszytu. Posyłam Ci ją. Przeczytaj i powiedz co myślisz o niej. Jeżeli nie będziesz miał nic do nadmienienia — wydrukujemy. W przeciwnym razie, — trzeba będzie wynaleźć innego, ja-

ką i Krasińskiego. W każdym razie pro-
szę Cię o szybki zwrot recenzji, bo
jest tam kawał drugiej części po-
trzebny do sprawdzenia.

Ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski

P.S. Czy nie masz zbywającego egzem-
plarza „Sztuka wzruszania"? Moje panie
jeszcze nie czytały.



39/118

Warszawa, d. 19 Sierpnia 1900

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
ul. Warecka № 14.

Kochany Maryanie

Przemknąłeś tak niespodzianie, że nie zdołaliśmy się rozmówić szczegółowo co do naszych kombinacyj powieściowych. Otóż sytuacya w tej chwili tak się przedstawia: jesteśmy w „Bibliotece" gospodarzami tylko do końca 1900 r., potrzebujemy więc od ciebie nie powieści, lecz nowelli na dwa zeszyty (Listopad–Grudzień) ni mniej ni więcej — ale na pewno, bez zwłoki, bo od tego zależy cały honor redakcyjny i powaga „Biblioteki", która do samego końca powinna być nietylko bez zarzutu, lecz o ile się da coraz lepsza. Wiesz

nam w tem dopomożesz i zrozumiesz
nasze ambicye w tym kierunku?
Odpowiedzi byśmy potrzebowali w po-
łowie Października; odpisz więc odwro-
-tną pocztą czy na tę propozycyę przy-
stajesz?

Rzecz prosta że udzielona Ci wia-
domość jest tylko dla Ciebie, broń
Boże dla „Kuryera", któryby zaraz
z tego zrobił interesujący interview
a nam przecie idzie o to żeby przed-
wcześnie ujawniać zmiany, nie po-
zbawiło nas rozgłosu (jeżeli jaki będzie)
wyprzedzania dobrych ochotników

wszystkich

Bądź zawsze i bardzo zdrów

Ściskam Cię

Twój

W Bogusławski

Weaving loft
[illegible]

11

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
ul. Warecka № 14.

Warszawa, d. 22 Listopada 1900

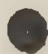
Kochany Maryanie.

Pragnęlibyśmy koniecznie wydać zeszyt Grudniowy przed Świętami, a nawet, gdyby się dało, przed jubileuszem Sienkiewicza (z artykułem Konopnickiej o „Krzyżakach"). Bądź więc łaskaw przyśpieszyć, ile możności, dostarczenie drugiej części nowelli. Na pośpiechu zależy nam bardzo

Ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski



43/104

d. 27/II 1901 r.

Kochany Marjanie

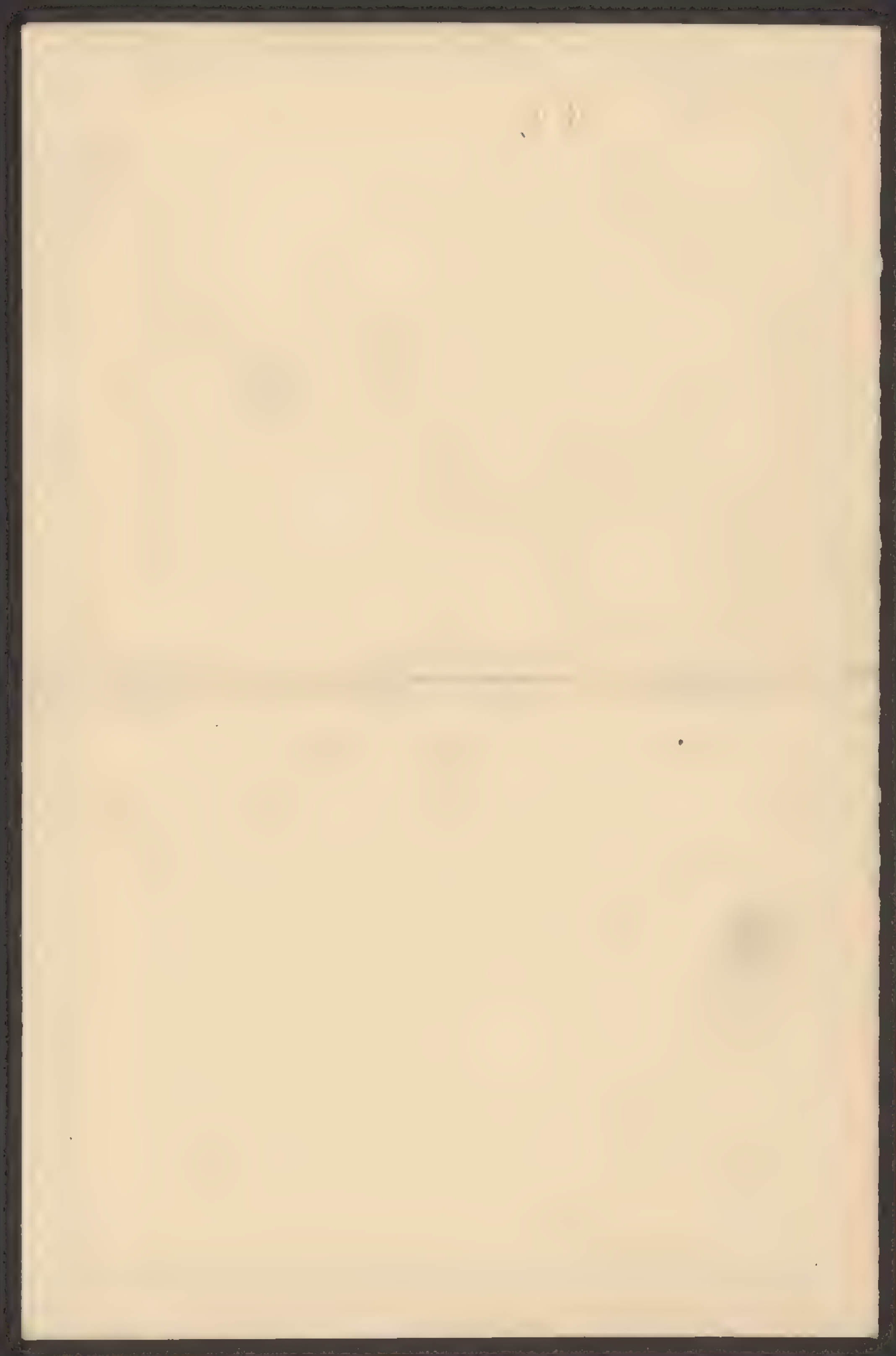
Byłem dziś u Ciebie chcąc cię prosić żebyś przyszedł do mnie jutro (w poniedziałek) o godz. 8ej wieczorem na herbatę. Będą redaktorowie i sekretarz Kurjera oraz Kalecki i Dobrowolski których zgromadzimy w celu naradzenia się w sprawie t.z. otwartej sceny. Zależy mi na usłyszeniu Twego zdania — więc nie odmawiaj swego udziału w naszej publicznej i staw się do apelu

Ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski





W. 17/VII 1908

17/6

Kochany Maryanie

Kobiety moje radeby po „wielkich zawodach" odpocząć jutro w teatrze Modrzej. Czy nie chcesz przysłać im krzesła na „Wojaczka Wania". Oczywiście że jeden nie będzie i że nie cofniemy najpotrzebniejszej publiczności

Ściskam Cię

Twój

W Wojciechowski

46 ~~177~~

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
W WARSZAWIE
Krakowskie-Przedmieście 5

Warszawa, d. 15 Lipca 1908

Kochany Maryanie!

Wyświadczysz „Bibliotece" przysługę. Napisz jak możesz najprędzej (bodajbym jutro) wspomnienie pośmiertne o Przemysławie-Chotku, o niem krótkie, treściwe a gorąco odczute. Rozpisywać się nie ma potrzeby, bo i to nie studyum, tylko serdeczne uczczenie drogich zasług. Czy zrobisz to dla nas? Nie wątpię. W każdym razie odpisz słówko — bo musimy wiedzieć jak się urządzić, ażeby to wspomnienie było w zeszycie sierpniowym, który już jest gotowy.

Ściskam Cię
Twój
W. Bogusławski



178 48

K. 22/VIII 1908

Kochany Maryanie

Odsyłam Ci dramat rosyjski. Mam co do niego duże wątpliwości. Najpierw cenzuralne (naturalnie mogę dać cenzorowi egzemplarz rosyjski, żeby nie potrzebowano czekać za przekład); a następnie wątpliwości czy nie mogą wywołać wśród publiczności [illegible], nie dla aktorów przyzwyczajonych do jaskrawszych takich dramatów jak „Dzieci Waniuszyna" Duszy „najmłodszej" inteligencyi rosyjskiej [illegible] streszczenia w kilku osobach, ale trzeba ja wydać i wczuć się w utwór i w grę aktorów. Otóż o tej właśnie [illegible] Zrobisz zresztą jak zechcesz; ja nie podejmuję się ręczyć za powodzenie.

Czy będziesz mógł przysłać jutro rano dwom damom bilety na „Piekielnicę"? Będą Ci wdzięczne niesłychanie

Ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski

P. S. Dzięki serdeczne za ar-
tykuł o Przemyśle

Kr. 13/IX 1908

Kochany Maryanie,

Zwracam Ci trzy przesłane sztuki. Nie wielką będziesz miał z nich pociechę... może żadnej. Tureczka da- [illegible] chwytanie teatralskie, ale okro- pnie naiwne jako rysunek figur, jako akcya, nietaktowna jako zjawisko w Niemczech o wschodniem położeniu. Górna- tani! Z połowy zostało tylko gadul- stwo (monologi...!), to język jest niezrozumiały oryginalnie realistycznego tonu z wyjątkami niezgrabnie figu- rami stylowemi. Jeżeli już grać coś samej tureckości, to chyba „Akif Beja", strasznie ohydnie zwykła stosowanego. Co do sztuki „Zośnel- skiej" (z niedorzeczną tytułem) — ki- bulta! Ale od tej, bez wielkiego skandalu można by spróbować



W dodatku do dzisiejszego mi numeru Twojej Gazety wypisany jest cały szereg sztuk, projektowanych na wielki sezon w teatrach paryskich. Cóż kiedy na wielki sezon Ty właśnie pewnie się musisz do małej walki. A jak tam stoi sprawa z propozycją Belgów?

Ściskam Cię

Twój

K. Bogusławski

10/X 1908

Kochany Maryanie

Siostra moja nie widziała „Zmartwychwstania". Jeżeli możesz przyślij dwa krzesła — to i ja z nią pojadę (żona zna już sztukę). W teatrze się zobaczymy; tymczasem ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski

53

Warszawa d. 11 Grudnia 1908
Piątek

Kochany Maryanie

Co się z Wami dzieje: czy pomyślnie i zdrowo dojechaliście na miejsce i jak Wam jest w tym raju na Riwierze którego, zwiedziwszy spory szmat Europy, nie znam jednak wcale? Napisz mi kilka słów i zarazem wyświadcz mi przysługę. Przywieziono tam do Ospedaletti biednego Zarana ordynata Krasińskiego. O stanie jego zdrowia krążą tu najsprzeczniejsze wieści, a autentycznych wiadomości mamy bardzo mało. A przecież interesuje nas gorąco i człowiek wybitny pełen sprzeczności zalet umysłu i serca — no i nasz Redaktor naczelny. Otóż czy nie mógłbyś sprawdzić na miejscu jak się rzeczy mają, donieść nam o ile się da wszystko

o zdrowiu badaka. Gdybyś mógł dotrzeć do źródła, niech wspomni naczelnikowi a wyraźnie, że chodzi tu się redakcya, która postawiona jest autentycznej relacyi, a nie chce narażać się z korespondencją oto czasu twego, rozumiesz i tak skończenie ministrem Spytali. Będę Ci bardzo wdzięczny za takie pośrednictwo.

Tutaj wszystko idzie wyśmienitym trybem. Byłem w Twoim teatrze na „Józefowem potomstwie" (dla czego Józefowo?) Grali wszyscy dobrze. Rzecz nie bez zdolności napisana; ale mało oryginalna. Na premierę „Podpór Społeczeństwa" nie mogłem pójść — ale dziś się wybieram. Być

z nimi Tarasewicz podróżnicze
li mój też oddam. Dobry z niego ze
rysow.

Kończę ten list pisany w dniu
otoczony bumagami odnoszącemi
na matematyczne załatwienie
i czekam niecierpliwie na słówko
od Ciebie. Pani serdecznie pozdro-
wienia

Ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski

55

Warszawa
Kozia 14

d. 21/XII 1908

Kochany Maryanie

Dziękuję Ci serdecznie za kartę i za wiadomości o Ordynacie. Wiadomości te potwierdzają tylko to co naokoło słyszę i mało już zostawiają nadziei. Szkoda człowieka nieodżałowanego. Był lubiany też wśród swoich, a może i wśród nieswoich. Gdybym coś więcej się dowiedział, napiszę. Tymczasem ślę Ci przy nadchodzących Świętach życzenia zdrowia i ukojenia. Ucałuj ode mnie ręce Pani, której o ukojeniu nie śmiem nawet wspominać. Smutną będziecie mieli Wilię, bo raj wielki rajem, a w takim dniu najżywiej się czuje że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Byłem na sztuce młodego Sta-

niowskiego. Gruba tam trochę obserwacja i ojcowskim trybem praktykowana ale jest w tem niewątpliwie zdolność i pewien zasób talentu. Grali bardzo dobrze.

Coś Ci mam wielce uskarżać. Z gazet wiesz jaka ogarnia nas teraz podejrzana atmosfera. Może po skończeniu tego przeklętego roku było-by można doczekać jakiegoś przełomu. Człowiek jest niespokojny. Ciągle wygląda przełomu, — a tymczasem starzeje się sam i po kawałku wrasta do grobu. A wiosną nie może opuścić się i głowa: żeby już prędzej potrzeba się tam na dobre.

Bądź zdrów — [illegible] jeszcze

Twój

J. Bogusławski.

dn 13/1 1909 ~~123~~

Kochany Maryanie,

Na twoje zapytania tyczące sztuki Żeromskiego odpowiadam krótko i węzłowato: „Białych Ławrów" nie znam, a Tarnawski nie był u mnie z żądaniem zdania. Może nie pamięta, że nie odwiedzam go za kulisami, ale nie chodziłem się tam stykać z autorami, którym nic nie miałem

do powiedzenia. Wszystko co innego kiedy Ty jesteś na miejscu i wymówna zdaje mi się ma wtedy znaczenie. Jeśli masz wracać około 24, kochana moja dopilnuj się może przed samym wyjazdem — a potem nagadamy się osobiście. Tymczasem do widzenia. — Pani mojej [illegible]. Ściskam Cię —

Twój

W. Bogusławski

d. 3/III 1909.

Kochany Ignasiu,

Jeżeli Ci to nie zrobi różnicy, przyślij mi jutro (we Czwartek) krzesła dla moich Pań na „Żyj Ojca". Do widzenia

Ściskam Cię

Twój

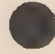
W. Bogusławski

d. 11/III 1909

Kochany Maryanie

Na posiedzeniu organizacyjnem konkursu dramatycznego, który jak Ci wiadomo ma być wkrótce ogłoszonym przez Dyrekcyę teatrów rządowych, postanowiono zaprosić Cię na członka sądu konkursowego. Spełniając z przyjemnością tę uchwałę, sądzę że nie odmówisz udziału w pracy, podjętej w przyjacielskiem kole wśród kolegów naszych, którymi nie będzie jak mi się zdaje rola związków. Liczę więc na Ciebie a w krótkim czasie oczekuję słówka odpowiedzi i ściskam Cię serdecznie

Twój
W. Bogusławski





D. 29/VII 1909

61

Kochany Maryanie

Łopucki w ogóle nie był. Otóż go rzeczy-
wie nie myślę dobijać się o jego wizytę.
Natomiast gotów jestem pójść jutro
do Herzoga; o ile Ci dogodna, po-
zostawiając Twoim pertraktacyom go-
dzinę wizyty. Daj mi o tem znać
do biura albo listownie, albo przez
telefon. A gdybyś nie życzył przysłać ...

donieść dziś do mnie do domu,
byłoby może i najlepiej

i ściskam Cię

Twój

W. Bogusławski

na obrazie, wiarę promienną, bez jaźni, naiwną kobiety, miłości i jakąś matki dzieci wyglądania na blaski wschodzącego słońca.

To musiało być pierwsze śmiałe wyglądanie po ostatniej dłuższej ~~nocy~~ pomroce niewoli i rozpaczy.

— —

Władysław Rozwadowski

137

Pondini Ludvik /1/
128

128 10.10.1896

175

Warszawa, 16/IX 96.

Szanowny Panie

Od stosownej odpowiedzi Panu powstrzymała mię tylko śmieszność, na jaką mógłbym się w takim razie wystawić i obawa przed demonstracyą komiczną w Redakcyi.

Choć rzeczy komiczne i wesołe zawsze zwykłem również wesoło traktować, jednak mocne powziąłem postanowienie nie narażać więcej Pana na moje natręctwo, a siebie na niewesołe dowcipy.

Dlatego też mocno będę obowiązany jeśli Pan zechce posłańcowi doręczyć moje wierszydła, które leżą u Pana.

Pozostaję z wielką i szczerą wdzięcznością, którą nieraz już wypowiedziałem, za sympatyczne i dobre przyjęcie.

Ludwik Bondini



Bondy Władysław /1/

129

129 l.c.

65

129

Szanowny Panie
Dyrektorze!

Uprzejmie proszę o wydanie zaraz, oddawcy niniejszego listu, p. Karolowi Kowerskiemu, egzemplarza mej sztuki p. t. „Dzieci Nadziei"!
p. Zygmunt Kawecki, który łaskawie się raczył podjąć porozumienia się w tej kwestji z Szanownym Panem Dyrektorem powiadomił mię w Jego imieniu, że sztuka ta moja na scenie Teatru Małego wystawioną być nie może a zatem jest mu nadal niepotrzebną.
Raz jeszcze dziękuję Szanownemu Panu Dyrektorowi za Jego, względem mnie, serdeczność i

proszę uprzejmie bez zwłoki wysłać egzemplarz, (pseudonim Jerzy de L'aiglon) gdyż mi jest natychmiast bardzo potrzebnym.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakim pozostaję dla Szanownego Pana Dyrektora,

Jego Sługa

Władysław Boudy.

Branicka Julia

/2/
130 - 131

130 3.12.1895
131 22.12. "

Szanowny Panie

Wczoraj wieczór po skończonym [illegible] rannie starannie drukowanym Panu. Chciałam raz [illegible] Panu podziękować za udział – za pomoc szczerą naszemu

Zakładowi. Cały
Zarząd wierniejszy
Właścicielowi Zjawodziejewemu
Panu - i swoje
drogiemu Panu jestem-
życzę wesołych Świąt
i pomyślnego Nowego

Roku, dalszego życia
pomyślnego, kreśląc się
z poważaniem:

[illegible] Branicka

Niedziela 22/12 95

[illegible] 2.12.1885 53

Szanowny Panie

Bardzobym była wdzięczną gdyby Pan zechciał łaskawie odwiedzić mnie jutro Środa o godzinie sobie dogodnej; Państwo Wrotnowscy który również do naszej Sekcyi należą będą – proszę

jeśli tylko można aby
się nowe konferencje
odbyć mogły wieczorem
między 8mą a 6tą godzi-
nami, we dnie zbyt
zajęty. - Czy ta pora
nie jest stosowną
Pani księżno?.
Proszę o słówko

odpowiedzi z tem wszystkie
i przepraszając za kłopot
Szanownego Pana

Zostaję z poważaniem
i uszanowaniem

Julia Branicka

Frascati – wtorek 3go grudnia

[illegible]

[illegible]

Brochocki - [illegible]szwiński /1/

1[illegible]2

1[illegible]32 b.d.

[illegible]

HÔTEL-BRISTOL

VARSOVIE.

Poniedziałek - w nocy

Szanowny Panie

Posyłam panu mój bilet na bal jutrzejszy który za pośrednictwem [illegible] oddać dziś wieczorem z prośbą by go zechciał ofiarować osobnie temu co młodzież kocha — i daje jej dobre wskazówki. [illegible] dla tej młodzieży będzie nad [illegible] [illegible] z tej [illegible]

Proszę Szanownego Pana być jutro o 11 u pana [illegible] i gdyby pan nie mógł o 11 będę [illegible] [illegible] ale koniecznie dla dobra sprawy [illegible] to widzenie się z panem [illegible] —

mi do Petersburga p. Glinka
napisać.

Do miłego i [illegible] widzenia
gdybyś uważna była śpiewać
Chopina w koncercie [illegible]
zimą [illegible] w operze
tylko idzie i tenora. [illegible]
[illegible] nie byłbym dobry.
Ale jestem brak [illegible]
[illegible] w śpiewie i w [illegible].
Chciej pani [illegible]
[illegible] od pana [illegible]
na [illegible] dać [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

wschi się mną nadzwyczaj
w Kijów — widział w westy-
bulu Szczepaniaka bardzo źle
ubranego — kiedy go schodzi-
li z takiemi ludźmi ma do-
czynienia, jakoś i nich jest
mi wyborni znany i przez
niego wkroczeni do najgor-
szego istotnie polityki na
którym bardzo wiele straciłam.

Brzozowski Karol /13/

133 - 145

133	16. 2.1895
134	5. 4. "
135	6. 5. "
136	19. [illegible].1896
137	[illegible]. 7. "
138	6. 9. "
139	[illegible].10. "
140	5.11. "
141	17.11. "
142	7.11. "
143	17.10.1901
144	b.d.
145	b.d.

Lwów 16. Lut. 1895.
Ulica Kalecza Nr. 16.

Kochany, drogi mój Maryanie!

Nie było mnie we Lwowie w czasie twojej u nas gościny; powróciłem w dzień Twego odjazdu i chcąc Cię uściskać polowałem na Ciebie ale napróżno i skończyło się na tem że zostawiłem tylko w hotelu kartę, któ: rej, pytanie czy jeszcze mimo mego na: ciskowego zalecenia oddana.

Wyczytawszy w tych dniach w dzien: nikach wiadomość że wybieracie się ze Stachiewiczem do Orientu a mia: nowicie do Jeruzalem, pozdrawiając Cię jako najserdeczniej piszę te kilka słów by Cię zapytać, czy nie mógłbym jako trzydziestoletni włóczęga wschodni, mający tam jeszcze stosunki, w czem wam dopomóc? Sądzę, że udacie się do Ziemi Świętej przez Konstantynopol,

przynajmniej jabym tak radził, i w takim razie gorąco poleciłbym was Dyrektorowi Sułtańskiego muzeum starożytności, który sam artysta was braci po sztuce - z otwartemiby przyjął ramionami. Sam gruba figura, dotego jako syn Wielkiego Wezyra ma mnóstwo znajomości i może was dalej polecić, a że wam nie odmówi swej pomocy za to wam ręczę. Trzeba żebyście zawczasu z nim się porozumieli, bo chciałbym żeby ktoś z jego strony poszedł na przybywający wasz parowiec i wybawił was nieświadomych języka i kraju od kłopotów przeróżnej natury. Jeśli więc na co wam zdać się mogę, bez wszelkiej ogródki zawołajcie a z radością wam posłużę.

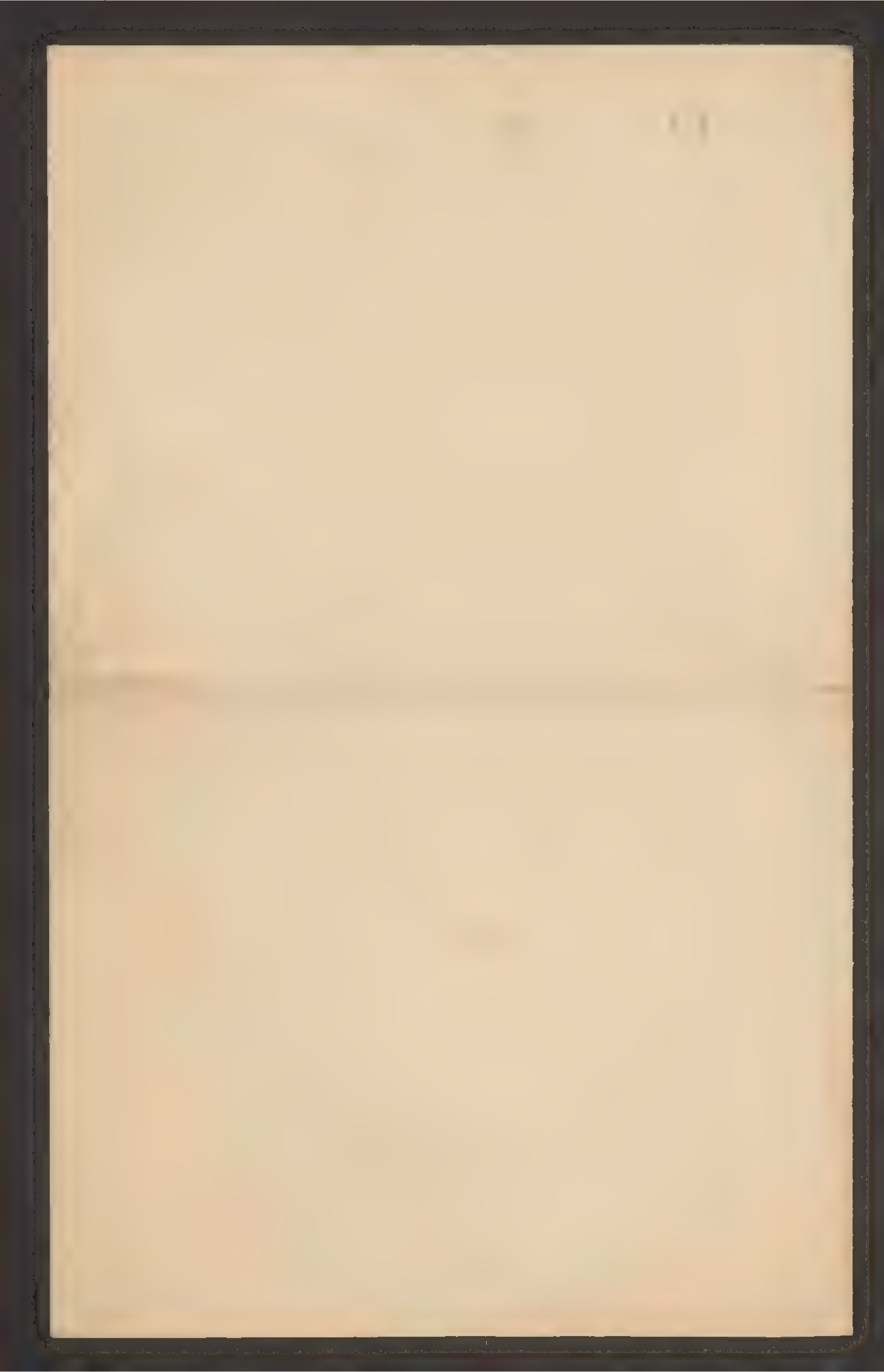
Zeszłą zimę i całe prawie lato spędziłem w Syryi, dokąd odwiozłem córkę moją której lekarze zestrachani zaleci-

ci klimat włoski; szczęśliwi z pewnością lepszy- toteż moja Jadwiga przyszła szybko do zdrowia a że to nieszczęsne stworzenie, — arabi patrzę na nią szepczę: „i Tania i róża!"

W tych dniach przyślę ci coś z topografii Kurdystanu, z za Tygru, z kraju, którego z pewnością żaden europejczyk tak jak ja nie schodził. Spieniężysz to jeśli będziesz mógł w jakim waszem czasopiśmie. —

Serdeczny uścisk i pozdrowienie
od szczerego, kochającego
Cię druha.

Karol Brzozowski.



Leopol 8 Kwietnia.
1895.

Czcinajgodniejszy mój drogi
Maryanie!

Przede wszystkiem najserdeczniejsze pozdrowienie i przy zbliżającym się dniu Największego chrześcijańskiego Święta szczęśliwego i wesołego Alleluja!

A teraz widzisz coś sobie narobił, oto korzystam z twojej uczynności i posyłam Ci moją wycieczkę w Kurdystan. Chodzi mi tu o dwie rzeczy o grosz i o umieszczenie w jaki sposób tej mojej pracy aby nie zaginęła. Topografii tej części Kurdystanu którą musiałem zwiedzić i za sto lat nikt nie da, — jest to przyczynek do geografii, wart bądź co bądź do poznania.

Przedmiot to suchy; starałem się tę niesmaczną potrawę okraszać, żeby się jako tako dała przełknąć. Do póki żyć będę tej wielkiej kurdystańskiej wyprawy nigdy nie zapomnę — paliłaś tam moją starą panią fajeczkę, paliła!!

Gdyby można było Wycieczkę w Kurdystan wydrukować jako broszurę, wolałbym, ale mówię ci jako turek: sen bilirsin ty wiesz; i jako wiesz zrób.

Praca ta zdaje mi się warta 100 rubli; ale i na to ci mówię: Sen bilirsin effendim! Tylko grosz jak można najprędzej przyślij. Mam mego wielkiego Wezyra w Tiflis, z którego i ja sam po dwóch tygodniach przymusowego wylegiwania się pod skórą zaledwie dni wstałem. Dla gołego jak psie cebula to trochę zadrogo, jak mówi Włoch, zaptaszona piszczałka — troppo pagata la piva!

Nie wychodzę nigdzie, nikogo nie widuję, więc Ci nic nowego choćby i było powiedzieć nie mogę. —

Liczę na to że będę Cię gorąco mógł zarekomendować w Konstantynopolu do ludzi którzy Ci wiele pomoc mogą w wycieczce twojej do Jeruzalem. Myślę, że pojedziecie na Stambuł to jest najkrótsza droga. Jeszcze pamiętaj: ruski po ruwam, na Twoje rozkazy.

Ściskam Cię jeszcze raz mój Najdroższy Maryanie, kochany mój druhu po piórze.

Twój stary
Karol.

Lwów. Ulica Kaleeza
N. 16.

Maj. 6. 1895.

Lwów. Kalecza. 16.

Mój Drogi Bracie Marjanie!

Trzęsie mi się dzisiaj tak łapa, że parę tylko słów rzucam do Ciebie.

Słyszałem ze smutkiem żeś chory, ale w tych dniach mówiła mi Pani Dobrowska że jesteś jeśli nie zupełnie zdrów, to masz się bardzo lepiej. To mnie uspokoiło wielce.

Przed świętami wyprawiłem do Ciebie moją wycieczkę w Kurdystan. Czy ją odebrałeś? Jeśli już masz rzecz w ręku Skapitalizuj — a wybawisz mnie ze strasznej biedy!

Ściskam Cię jak najserdeczniej

Twój

Karol

19.6.1896

19

Lwów 19/6 1896.

Drogi, Kochany mój Bracie! Wczoraj nareszcie, na utrapienie Twoje wyprawiłem ostatnią furę siana i teraz z drżącem sercem od trwogi i nadziei, czekam co z tem zrobisz. Jako obfitości — towar dosyć rozdął się, bo z Księgą Hioba i Pieśnią Salomona wynosi przeszło 9,000 wierszy — jako waga? ha! to rzecz inna!

Nieporządek w zbiorze wielki, inaczej być nie mogło. Przepisałem jak mi co wpadło pod rękę — a była i ta trudność że to epoka skontr we wszystkich bibliotekach, i nie można było bez wielkich zachodów i przyjacielskich pośrednictw czegoś i to na bardzo krótko dostać. Wątpię bardzo żebyś Ty mój drogi, zawsze tak zajęty, miał czas przyprowadzić zbiór do jakiegoś

Tadam — Krzyżyk więc święty na drogę i w świat! I handel,! handel! handel!! zachwalaj i nie daj obmacywać zanadto, bo kiedyś nie od jednej słyszałem że gdzie wiele macania, tam już sakiewki próżne, lub tylko lekkiej monety w nich trochę, albo też i macający, na odwrót, spostrzeże że nie było co obmacywać a tem bardziej i. t. d.

Ściskam Cię mój drogi jak najserdeczniej — Kraushara ucałuj ode mnie — i pamiętaj że z trwogą, nadzieją i niespokojną ciekawością czekam twojej odpowiedzi, od której zależy los mój (mnie ~~tam~~ starcza, jakbym tam już szczęść!) i dziatwy mej z wielkim wzruszeniem. —

Twój

K. Brzozowski

6.7.1896

Lwów Mikołowskiego V. 1.

Drogi, kochany mój synku!

Szczery serdeczny uścisk i podziękowanie — za twoją o mnie pamięć!!

A teraz do sprawy:

1° Pamiętaj że Ty dziatwę moją zebrałeś i w świat puszczasz.

2° Ceny nie kładź, staraj się spieniężyć, a co wytargujesz — będzie dobrze i wdzięczny ci będę za przyjacielską usługę i targowanie się z juchami.

3° Dowiedz się co zrobił pan Olszewski z Księgą Hioba i Pieśnią nad pieśniami

bo pragnąłbym to mieć razem w tem wydaniu drukowane, tem bardziej że to poważną cyfrę wierszy stanowi, która z przesłanemi ci już sianem przeszło 900 wierszy wyniesie i wcale pokaźny tom się ~~złoży~~ złoży.

A teraz kręć się Robaczku! i spiesz się, jak najprędzej starej zrzucić starego który i tak do kartki przyczepił się jak szyszka łopianu do psiego ogona.

Pozdrów Aleksandra!

Jeszcze raz serdeczny uścisk od starego Twego druha

K B

d. 6/7 1846.

Lwów 6. Wrz. 1896.
Ulica Mitkowskiego
№ 1.

Kochany, drogi mój Bracie
Maryanie!

Przypominam się poczciwej Twojej pamięci, bo jestem straszni zbity, przygnębiony i w dodatku nie zdrów i wyglądam tęsknie pociechy z Twojej strony.

Jestem przekonany że zrobisz wszystko co możliwe aby mi mógł jak najprędzej przysłać choć ze sto rubli a będziesz zbawcą biednego starego tiurniała Twojego druha.

Ściskam cię jak najserdeczniej

Twój

K. B.

Lwów. Ul. Mitkowskiego L. 1.
d. 5. Października 1896.

Kochany, Drogi mój Synku!

Serdeczne pozdrowienie wszystkim Twojej poczciwej rodzinie — i… i… przypomnienie Ci mojej sprawy? — Wstyd mnie i żal że Cię tak męczę, ale tak źle ze mną, że zmuszony jestem naprzykrzać się. Szturmuj, szturmuj mój drogi, bo grosza brakuje nawet na suchy chleb i to, na nieszczęście moje, dla kilku pysków.

Pozdrów Aleksandra i napisz do mnie słowo prawdy.

Twój szczerze
Cię kochający
Karol B.

87

Lwów. Mikłowskiego 1.

dnia 5 Listop. 1896.

Drogi, Kochany mój Maryanie!

Zimno wysadziło mnie z łóżka w którem parę dni się wyle= żałem i obejrzałem się po bo= żym świecie paskudnie wy= glądającym pod brudnym żółtym liściem wołam do Ciebie zaklinając cię na Buddhę i Perkuna i brodę Proroka Maho= meta i ratuj!

Rozumiem czyli domy= ślam się że masz trudno= ści wielkie ale z drugiej strony wiem jakie też już nie raz ciężkie sprawy Maryanek załatwiał, może mu się i ta uda.

o drukarni nie myśl — bo to rzecz,
bardzo długa — sprzedaj to
wszystko z Księgą, Pio-
pra z Pieśnią, masz Pieśnia-
mi przeszło 9000 wierszy
więcej spróbuj tomu, za 1/60
rubli a z resztą niech dya-
bli księgarzowi biorą za
350 rubli.

A pospiesz się, bo głodno
i chłodno i dodom ostatecznie
go mego chociaż. Toć tak
to doczekać się do nie-
go na dobitek i boso
to dziadowi w końcu się
przykrzy i tuż mu w
oczach się kręci.

Ściskam Cię i całuję
rodzinę moje ostatnie.

Twój
Karol B.

17.11.1896

89

Lwów. Mitkewskiég N.° 1.

Dnia 17/11. 1896.

Mój Najdroższy!!

Po Twojém milczeniu widzę, że źle stoi sprawa mojéj ramot — na! cóż robić! Mimo to proszę Cię, sprzedaj, za co już możesz i odpisz mi zaraz, abym ~~mógł~~ widział czy, i jak tę straconą biedę moją będę mógł przeklepać.

Jakkolwiek bądź nie myśl o kombinacyi w któréj bym coś miał zyskać ponad odtrącenia kosztów druku.

cóż ci powiem o sobie? chyba to że się trochę w łóżku przeleżałem, ale dziś już prawie zdrowy się mam.

Ściskam cię, jak najserdeczniej mój najdroższy!

Twój zawsze

Karol B.

Aleksandra pozdrów ode mnie i całuj.

Lwów. Mitkowskiego Ul. Nr 1.

3 Grudnia 1896.

Moi drodzy Maryanie i Aleksandrze!

Tyle razy mnie nazywano sobaką, że z przerażeniem począłem myśleć że to może i prawda. Z przerażeniem — bo czerwone oczy, ogon zwisły, wodowstręt, niespokojne bieganie i chwytanie w powietrzu czegoś nieuchwytnego a toż wszystkie nieomylne oznaki wścieklizny! — Ale nie! nie wściekłem się — jestem kurą a kury chyba pypeć trapi ale nigdy wścieklizna.

Może powiecie moi drodzy: a to piękny awans! Czy nie lepiej być psem nawet wściekłym niż kurą?

Hola! przecież kura to karmicielka całej ludzkości a wspaniały jej małżonek piejący na odmianę z dumą i przyjacielskim uśmiechem przyciska się do skrzydeł orłów, mocarzów wszechptactwa. Kura, bracia moi! zna całą ważność posłannictwa swego rodu i orbi et urbi ogłasza przybycie na świat każdego swego potomka — a im starsza,

kura, tem głośniej i zawzięciej gdacze.

Jestem kurą — bo zniosłem jajo... ale z pewnością jestem najstarszą kurą, tak więc głośno zagdaczę, żeaż do Was, drodzy moi! wieść szczęśliwego połogu mojego dolecieć musi. A cóż to za jajo zniosłem! Żadna kura Wszechparnasu i Apollina od Saturnowych dni aż do naszych czasów na podobne nigdy się nie zdobyła. Macie je! — i przypatrzywszy mu się, rzućcie je do jakiego literackiego tygodnika, — stamtąd dostanie się może pod gorącą pierś jakiej młodej kury i wylęże się czubate, ładne kurczątko.

Ściskam Was jak najserdeczniej moi drodzy! a gdybyście mogli wspólnemi siłami nagnać mi do kieszeni ze 150 rubli bylibyście naprawdę moimi zbawcami.

Jeszcze raz ściska

Wasz Karol

17.10.1901 93

Przenajgodniejszy mój Bracie
cechowy, drogi Przyjacielu!

Serdeczny uścisk i jaki to dziś powszechnie
w świecie, po uścisku prośba:

Chłopak mój chce się kształcić na
artystę dramatycznego u was w Warsza-
wie, więc Tobie go polecam. Pokieruj
nim jako znawca i bądź spokojnym jak
Ty się nim zajmiesz.

Jeszcze raz uścisk braterski się Przyja-
stary Lirnik

Lwów d. 17. Paź. 1901.

Karol

b. d. 95

Lwow. Mikowskiego N. 1.

Mój drogi!

Słóweczko tylko jedno — boję się, czy przy przeróżnych tarapatach i bieganiach redakcyjnych, nie wyszedł ci chwilowo z pamięci mój interes — przypominam ci go więc. W tobie cała nadzieja moja! Napisz choć słóweczko zaraz bym wiedział coś w Warszawie. —

Ściskam cię jak najserdeczniej

Twój

K. Brz.

Lwów.
Ul: Mikłowskiego N. 1.

Kochany, drogi Maryanie!

Serdeczny uścisk Twojej poczciwej ręki i podziękowanie za ciężki trud, który znosisz obarczony moją sprawą.

A jak Ty umiesz pochlebić i za serce chwytać! Nie pierwszy to raz szturmem bierzesz serce; — wziąłeś mi je w chwili gdyśmy przed jedenastu laty spotkali się we Lwowie.

Sąd Twój o stadku po świecie rozproszonego mojego ptactwa wysoko cenię i chociaż w nim jest i przesady wiele, to jednak cieszę się niezmiernie że takiemu jak Ty znawcy stadko się podobało i myślę sobie: skoro tak Maryan mówi, to te wróble, których tam mnóstwo między kilku słowikami i skowronkami, muszą przynajmniej mieć czyste piórka i gdy nie śpiewem to pięknie ciekawą główką, skrzydełkiem i swobodnym ruchem podobają się oku.

Całem sercem i duszą kochałem zawsze młodych lirników — wyobrażasz więc sobie łatwo z jakiem uczuciem radości i dumy czytałem coś mi pisał o młodym gronie pieśniarzy zgromadzonych u Ciebie, którym starego lirnika tak zaszczytnie przedstawiłeś. Proszę Cię, drogi Maryanie, przy pierwszej sposobności uściskaj ode mnie wszystkich w osobie Pana Lucyana (boś tego tylko mi nazwał) i w imieniu mojém trąć się z nim kieliszkiem i wypij zdrowie wznoszących skrzydła do lotu — niech idą w górę! w górę!! Ja stąd stary, ~~ręką~~, lecz silną, dotknę ręką, robię znak krzyża i przeżegnanie

i modłą latowi temu błogosławię.

A teraz drogi mój Bracie! posyłam Ci jeszcze parę drobiazgów w ostatnich dniach mi przypomnianych. Dorzuć je do wiązanki którą masz już u siebie i wynajdź też w Tygodniku Illustrowanym 1.o) piosenkę: dla czego twoja rączka strącała z bzu pajączka (drukowaną nie pamiętam z czyją muzyką). 2o. piosenkę z przysłowia albańskiego, 3o) dwie strofki wierszyka, z których druga jeśli mnie pamięć nie myli brzmi:

Dziecię!
I życie
Jak tkacz dla ziemian
Łzami
Kwiatami
Dzierzgane na przemian;
Żywot tyś chwalił
Utkany misternie,
A czemu się żalisz
Że w życiu są ciernie?

Te trzy drobiazgi drukował Tygodnik [illegible] w ostatnich latach ośmdziesiątych. Zrobiłbym ja to sam ale wszystkie biblioteki tu mają wakacye i sekwestra. —

Ściskam Cię jak najserdeczniej mój Najdroższy Druhu i Bracie — a nie zapomnij parę choć słów napisać

Twój
Karol

Bülow Hajmund von /1/
146

/muzyk/

146 3/15. s.1[illegible]

R. Bülow

99

Kijów,
3/15 Marca 1893 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając dwa urywki wierszowane — jeden mój własny, oryginalny, drugi tłómaczony z rossyjskiego, udaję się z prośbą do Waszego pisma, czy nie mogą one być wydrukowane. Jednocześnie proszę o ocenę ich jak co do formy, tak i co do treści, abym mógł w dalszych swych próbach kierować się Waszemi doświadczonemi i wytrawnemi radami.

Cieszę się, iż nadarzyła mi się ta sposobność przesłania Waszemu pismu wyrazów uznania, z jakiem zostaję

Baron Rajmund von Bülow,

Student uniwersytetu Kijowskiego.

Adres mój:

Кіевъ, Университетъ.

Студенту Раймунду фонъ Бюлёвъ.

uu

e

cd,

,

ego.

ibz.

Chądzyński T. /1/

148

148 2. 5.1909

Warszawa 2/V. 190· r.

Szanowny Panie Maryanie!

Kilka razy zasiadałem już z chęcią turbowania Szanownego Kolegi moją korespondencyą, zawsze jednak odrobina chłodniejszej rozwagi przypominała mi, że o ile jednej stronie gadulstwo zaimie chwilę czasu drogiego, o tyle drugiej nie sprowadzi zadowolenia z oczekiwanej odpowiedzi. Odkładałem więc mój autografi [?] kwestyonaryusz do ewentualnego [?] spotkania. Jestem w Warszawie i zabawię tu około tygodnia za wyjątkiem środy i czwartku, w których na pół dni wyjadę. Załączam przeniniej [?] —

Przesyłam dwa drobiazgi:
Dialog — „Ona czy nie Ona?" i
farsę — „Telegrafem bez drutu."
Byłbym bardzo wdzięcznym, gdyby
Szanowny Kolega znalazł mi tę
godzinkę, najzupełniej wystarczającą, i przesłane próbki szczerze
przeczytać.—
Pierwsza scena farsy, jak w farsie,
trochę błazenowata, ale też i łatwa
do wyrzucenia. — Reszta to wersja-
wie akt II. do III autorowej treści
scenicznej, jaką mam w głowie. —
Że jednak akt drugi — t. j. zwięzły
kawałek byłby w całości najlepszym,

Gdyby zaś em posiadał a małe wrażenie podejmowałbym tworzenia aktów I i III go. —

O dialogu wspominałem w jednym z moich listów jesiennych. — Żądanie zupełnie wielkimi trudnościami, jakie pociąga rzecz sceniczna prowadzona bez znudzenia widza w dwie tylko osoby. — Tam w Lublinie chwalono i to bardzo — a że ja już wiem dobrze co warte chwały lubelskie. Nie nadziłem Kochanego Pana ... cim — może ... wdzięczny ... stanie się zadość mej prośbie i może na Piątek lub sobotę, może i wcześniej (zastosuję się z moim wyjazdem) będę miał wyznaczony i poświęcony jakąś godzinkę.

Polecając się łaskawym względom koleżeńskim przy wyrazach szacunku i poważania — szczery uścisk dłoni. —

T. Chędzyński —
Leopoldyny 2k

Chmieliński Józef /3/

150 - 152

/aktor/

150	1[illegible]. 4.195[illegible]
151	17. 9. "
152	1[illegible]. 2.1[illegible]7

Lwów 18/IV 95.

Wielmożny Panie
Redaktorze!

Zachęcony przez Wgo Pana do zrobienia praktyki i poprawienia w dykcji, gdybym kiedy miał występować na scenie warszawskiej; ośmielam się zapytać Wgo Pana czyby teraz na występy nie była odpowiednia pora? Wszelkie przygotowania

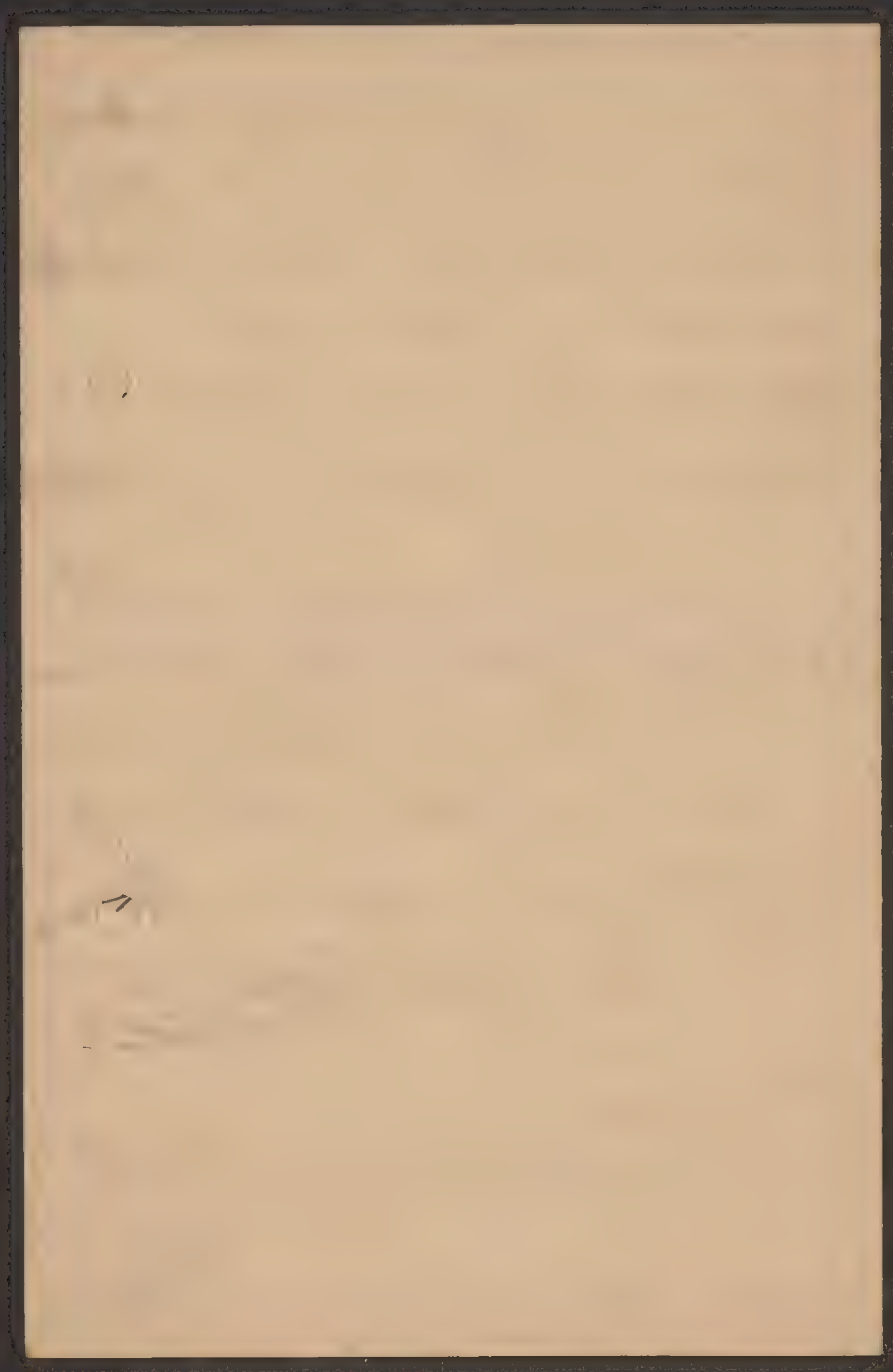
proszę o szczegółowe
objaśnienie jakoś
mam porozumieć
z Dyrekcyą – czy wprost
przyjechać do Warszawy,
czy też pisać do Pana
Dziękana, lub do Dyrekcyi:
Mógłbym wystąpić
w rolach następujących:
Pastora „Gniazdo rodzinne"
Millera „Intryga i miłość"
Henryka „[illegible]"
Franciszka „Zbójcy"
Gringoire'a „Komedjanci"
Giboyera oj. „Syn Giboyera"

Nowowiejskiego „Przed ślubem"
Bielska „Fromont i Risler"
Bar. de Montrichard „Walka wolności:
Milewska „Zamek"
Dwudziestu „Wszystkiemu"
Babina „Żyd wieczny tułacz"

Proszę o jak najprędszą odpowiedź, polecam się łaskawym względom i pamięci Wielmożnego Pana

Z głębokim Szacunkiem
Józef Chmieliński

adres: Lwów
ulica Skarbkowska 2



Lwów 17/IV 95 r.

Wielmożny Panie
Redaktorze!

Równocześnie z tym listem wysłałem podani-nie do Dyrekcyi teatrów warszawskich o występy na tejże scenie w miesiącu październiku r. b.

Otóż jeszcze raz ośmielam się trudzić Wgo Pana moją osobą i proszę naj usilniej o łaskawą a przychylną mi jego protekcyą

Muszę choć kilka razy
wystąpić na warszawskiej
scenie, bym się jakoś ocucić,
nabrać wiary w siebie i sił
do pracy: bo doprawdy są
takie przykre chwile,
w których się człowiek
zapytuje sam siebie:—
Czem ja jestem? po co ja
pracuję? to wszystko
niepotrzebne, to nikogo
nie nie obchodzi — po co
takiej sztuki? a zarazem po co
i ja aktorką jestem?
Niedziwię się więc Wuj Pan

się pomimo milczenia
Pańskiego na mój list
poprzedni, jeszcze raz pro-
szę Go o protekcję, czyniąc
to dla tego że wiem jako
od tego Pana byłbym dla mnie
przychylnie usposobionego
od pierwszego mojego wystąpienia,
a powtóre mam jeszcze wiarę
w uwagi Pana, że Go obcho-
dzi [illegible] i los samej
i jej pracowników.

Polecając się pamięci Sza-
Pana Profesora i z głębokim
szacunkiem
Józef Chmieliński

adres: Marszałkowska 2

Lwów 12/II 1897.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pan K. Czapelski zapewnił mię, iż Sz. Redaktor obiecał swoim wpływem łaskawie poprzeć moją osobę w sferach teatralnych; z góry dziękuję za okazanie zainteresowania się mną i wierzę w pomyślny rezultat mając Jego protekcyę za sobą.
Stosownie do życzenia Sz. Pana przesłanego mi przez pana Czapelskiego załączam repertuar, nadmieniając iż gdyby to było możliwem aby występy moje

mogłby się odbyć przed tworzeniem
jeszcze byłbym Sz. Redaktorowi
niezmiernie zobowiązany. W
tym bowiem czasie mam występować w Łodzi - przyjmuje więc Sz.
Pan ile jest dla mnie wyjątkowej
wagi rzeczą aby zarazem się mogły
występy tu i tam, oszczędzając
mi w ten sposób podwójnych
kosztów, trudności i uzyskania
urlopu etc. Czy Sz. Redaktor
zechce mi to wyjednać - nie chcę
przesądzać, ale wierzę iż znam
uprzejmość Jego przyjdzie w
pomoc prośbie mojej i zechce
jej uczynić. W tej nadziei i
oczekiwaniu jeśli można
rychłej odpowiedzi kreślę się

Z głębokiem szacunkiem

Józef Chmielewski

adres: ulica Skarbkowska 2

Repertuar:

„Syn Giboyera" Giboyer.
„Syn" Jerzy Oleśnicki.
„Świętoszek" Tartuffe.
„Mam prawo kochać" Warszmund.
„Intryga i miłość" Miller.
„Zemsta" Milczek.
„Fromont i Risler" Risler.
„Walka kobiet" Br. de Montrichard.
„Zbójcy" Franciszek.
„[illegible]" Dowgiełło.
„Próba serca" Henryk.
„Gniazdo rodzinne" Pastor.
„Stary mąż" - Juniewski.
„Komedjanci" Grimgrund.
„Żyd wieczny tułacz" Rodin.
„(Zemsta bogini" Dyogenes
„Pierwszy bal") Wasiński
„Szczęście w zakątku" profesor.

Chmielowski Piotr /2/

153-154

153	20.10.1892
154	21. 3.1895

Wielka 33

Kochany panie Maryanie!

Dziękuję za podwójną obietnicę i oczekiwać będę z upragnieniem jej spełnienia. Co do taniego wydawnictwa Dzieł Słowackiego, chętnie bym się go podjął, jeżeli są fundusze; jestem bowiem przekonany, że tanich wydawnictw nigdy nie jest za wiele; a w dodatku właściwie taniego Słowackiego zgoła nie mamy; gdyż edycya Wędrowicza (3 małe tomiki) kosztuje 2 ruble. Gdyby się więc dało wydanie zupełne — wyjąwszy naturalnie cenzuralnych — za rubla, toby się istotnie zrobiło wielką przysługę publiczności naszej. Kujcie więc żelazo, póki gorące.

Ściskam dłoń waszą ze szczerą życzliwością,

Chmielowski

20/10 92



Kochany Panie Maryanie!

Jeżeli artykulik mój o Indywidualizmie w sztuce znajduje się u Pana, to może zechcesz mi go nadesłać, bo zamierzam go wydrukować. Jeżeli zaś nie ma go u Pana, to prosiłbym o powiadomienie, gdzie się znajduje.

Z szacunkiem i życzliwością

21/3 95

P. Chmielowski

[illegible]

Chodecki J. /2/

149a-b

149 a 1. 1.1.03

149 b l.d.

112

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za Jego uprzejmy liścik. Tak bym chciał jak najprędzej zobaczyć się z Sz. Panem, by omówić wszechstronnie pewną ważną bardzo sprawę. Może stan zdrowia pozwoli Sz. Panu odwiedzić mię za dni kilka; zastać można mię od godziny 4-7 pp.
Sprawa ta jest bardzo nagląca.
Łączę serdeczne życzenia polepszenia zdrowia i wyrazy prawdziwego szacunku

W. Chodecki

14/1 903 r. Marszałkowska 78.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

---

114 ~~No 4~~

Szanowny Panie!

Wczoraj w licznem towarzystwie złożonem przeważnie z pedagogów i literatów była mowa o „Bluszczu."
Wszyscy podnieśli jednozgodnie, że „Bluszcz" znakomicie się rozwija pod umiejętnem i starannem kierownictwem Sz. Pana.
Zaznaczali wszyscy bogatą treść, staranny dobór poważnych artykułów i umiejętny układ pisma.
Przyjemnie mi było słuchać tych pochwał dla „Bluszczu" i dla Sz. Pana.
Wyznaję, iż żal mi bardzo, że w swoim czasie nie nabyłem „Bluszczu."

Może Sz. Pan przy chwili wolnego czasu
raczy łaskawie mię odwiedzić.
Od 3-6 zawsze jestem w domu.
Łączę wyrazy poważania i uprzejme
pozdrowienie

W. Chodecki

Marszałkowska 78.

Chrzanowski Ignacy /2/

155-156

155 25. 4.1899

156 27. 2.1903

25.II.1893 115

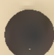
Szanowny Panie.

Z wielką przykrością [illegible] się do Szanownego Pana. [illegible] nadesłanej [illegible] Jaxa-Małachowski [illegible] [illegible] [illegible] klerykom). [illegible] [illegible] liche, [illegible] redakcyi [illegible] – bo autor [illegible] w wypracowaniu [illegible]. Niemniej wszystko najmniej gorzej [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], przede wszystkiem [illegible], aby [illegible] mógł nie być [illegible] – autor [illegible] [illegible] [illegible], aby mu postawić horoskop.

Wnosząc, że Szanowny Pan uczyni prośbę uwzględni, łączę [illegible] wyrazy głębokiego szacunku

Ig. Chrzanowski

25/I 1893

[illegible], 4/2 [illegible]

Szanowny Panie

[illegible]

[illegible]



Cochet Margarethe /1/

157

157 21. 4.1902

Ave Maria! 119

Hochgeehrter Herr,

Soeben habe ich Ihr kleines Werkchen "Dusze w odlocie" gelesen, und nachdem es mir so gut gefallen, möchte ich Sie, hochgeehrter Herr, um die Erlaubniß bitten, falls es noch nicht geschehen sein sollte, dieses Buch in's Deutsche übersetzen zu dürfen, was mir zur großen Freude gereichen würde.

Falls Sie mir die gewünschte Erlaubniß gewähren wollten, würde ich Ihnen recht dankbar sein, wenn Sie mir sagen möchten ob ich noch Ihren Verleger um die Autorisation ersuchen muß.

Hochachtungsvoll
Margarethe Lochet

Krakau 24/4 902.
Ulica Sgo. Jana 15.

Comes

/1/
157a

157 a b.d.

121
15/a

Szanowna Redakcyja.

W felietonie Tygodnika N° 12 [illegible]
[illegible] Kronenberga,
[illegible] dosłownie tłumaczył
polskie wyrażenia [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Warszawa [illegible]
jest dosłowne tłumaczenie "Pater Pan
cała Warszawa jest [illegible]" [illegible]
[illegible] tout nie jest [illegible]
[illegible] "cała"; [illegible]
[illegible]
[illegible] "całość" [illegible] Recedes, tout
[illegible] "Pater Pan całość" [illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] jest wszelkiego, we
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] poprawnie mowie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wyrazy pracowników, jeżeli
[illegible] się na obce języki, by każdemu
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]kiego - takie [illegible] takiego
[illegible]nictwa, a że [illegible]
[illegible]

[illegible] sebi [illegible] svoj
ad [illegible] S [illegible]
ki [illegible] tej [illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Tad. Czapelski ?

123

Karta pocztowa. — Carte postale.

Correspondenzkarte - Post card - Levelező-Lap - Открытое письмо

Union postale universelle - Union postale universale

Monsieur

Marjan Gumulewicz

Ospedaletti

Italie



Czernik dr Bronisław /1/

161

161 15. 2.1939

124 ~~161~~

W Krakowie dnia 15 lutego 1899 r.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wstyczniu b. r. posłałem Redakcyi „Tygodnika Illustrowanego" swoję broszurkę pt. „Korzeniowski i „Karpaccy Górale", napisaną przez mnie na podstawie (jak Pan Redaktor może się z niej przekonać) nieznanej przedmowy do rosyjskiego przekładu „Karpackich Górali", stanowiącej rodzaj traktaciku o Hucułach. Przytoczyłem tu i tam [illegible]mowy wyjątki. Ponieważ jednak przedmowa ta jest z wielu względów

ciekawa i charakterystyczna, chciał-
bym ją wydrukować w całości.
Przetłomaczyłem więc ją z języka rosyj-
skiego i napisałem wstęp, w którym
podaję kilka uwag o tej przedmiocie
i poruszam niektóre zagadnienia
dotyczące biografii Korzeniowskiego.
Wszystkiego razem byłoby około
arkusza druku zwykłej ósemki.

Zwracam się więc do Pana
Redaktora z uprzejmem zapytaniem
czy ta rzecz nie nadawałaby się
Jemu do „Tygodnika Polskiego".
Piszę tem bardziej, bo wiem, że
Pan Redaktor jako autor arty-
kułu: „Korzeniowski u siebie", zna

–/–

dobrze literaturę dotyczącą Korzeniowskiego. Tytuł byłby: „Korzeniowski o Hucułach".

I jeszcze rzecz jedna. W broszurze onej (str. 9) umieściłem rysunek Korzeniowskiego, przedstawiający widok Karpatów z góry Krętej. Chciałbym ten rysunek umieścić również i przy artykule. Chciałbym to uczynić nie tylko dla przyozdobienia artykułu, lecz także przedewszystkiem dlatego, że we wstępie poruszam niektóre kwestye, stojące w związku właśnie z tym rysunkiem. Reprodukcya rysunku w broszurze jest zbyt mała i dlatego mało wy-

ważna. Mógłbym przysłać wy-
danie fotografię bardzo dobrą
i znacznie większą.

Wyłuszczywszy to wszystko,
proszę Pana Redaktora o odpowiedź
– o ile możności – szybką:

a) Czy chciałby umieścić nekro-
log w łamach swego pisma.

b) czy mam nadesłać także
wspomnianą wyżej fotografię.

Po ukazaniu się artykułu
w piśmie przedrukowałbym go sobie
we Lwowie w osobnej broszurze.

Łączę wyrazy prawdziwego
szacunku i poważania

Dr. Bronisław Czarnik
Wicekustosz Zakładu Ossolińskich

Ćwierciakiewiczowa Lucyna /3/

158-160

158	6. 3.1900
159	7. 5.1900
160	7.7. ?

[illegible] 7/7-97

Drogi panie!

Niezmiernie mi przy-
kro iż nie odpowiadałe
panu z Krakowa — a
każdej się z panem na [illegible]
spotkałbym się z którego
pana pamiętam mnie.
Szdziwiam się pomyłja
wrzenie pana pewno ga
mego zmiana pana
Ośce każe mi odpowie-
dzi spotkałbym. [illegible]

oświadczenie.
tylko że nie do-
wiedziec w tej
chwili z dziećmi
które były pisane
mu już w tłumaczeniu
go pewnego!
Gdzie mój Henryk po-
krajany na kawałki
przez 2 profesorów
sekcyę i pokrajany ostatecznie.
tylko w Dresden — wszy-
stko mu 4 lekarzy i ty-
rie w ad 26 maja do

Z kuzynowa honor tak
honor! bez tamtej akcji
[illegible] od kłopotów. Wszyst-
kie złe wyjdzie-
my — latarnie pa-
ląc [illegible]! [illegible]
sięga i od kilku dni
[illegible] się więcej. Wy-
daje od 15go maja po [illegible]
dziennie oprócz owych [illegible]
[illegible] niezwykłego. —
We wtorek [illegible] kazanie
pisze mi że Wanda [illegible]
to [illegible] nie [illegible] 40
[illegible] gorączki, a mimo to

drogi złote serce. —
Stary Ksiądz przyjechał do
Sienkiewicza na 3 tygo-
dnie też bardzo się spo-
dziewa lepiej — kiedy jedna
za niedziel jeszcze na
dalsze [illegible]. To jest
[illegible] [illegible] [illegible]
na kiszkę i tak ważę
Jak tu [illegible] — Odżywia-
nowe — naturalnie słodo-
wszy — Franklowie
Serdecznie i mocne
pozdrowienia [illegible]
Lucie

6 - 3 - 900 128/157



Drogi Panie.

Mój [illegible] dla pana [illegible] się nie zmieniła — [illegible] w tych [illegible] o [illegible] [illegible] z [illegible] z oczami [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] na Berg — Warna [illegible] nie [illegible] wszystkich ale [illegible] [illegible] że nie ma [illegible] [illegible] owego — zajścia od gwałtu [illegible] z [illegible] — kobieta taka jak ona nie da się pana zgodzić [illegible] gdy kocha.

Jeżeli to ma
Będzie sekret - bo
zastrzeżeniem - bo nikt tego
zrozumieć nie może -
i wiesz że to zmienia się,
to miłe - w sekrecie
napisz jak to się
stało - bo opowiedz nie
dając ani tym faktem spokoj-
ności - nie mogę umrzeć -
a potem po co jej będzie tak
prędko umierać - nie.
jeżeli będzie tak jakoś jak
f. ? umrzeć wystarcza.
sięg...

no siebie na
[illegible] [illegible]
przepraszam że nudne ale
[illegible] mi [illegible]
Ale ale! [illegible] [illegible]
Pan Matejko [illegible] [illegible] na
[illegible] [illegible] siebie [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] i na takie
[illegible] i takie oddalenie
nie [illegible] [illegible]
przepraszam i proszę
o [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

150

17 – 5 – 1891



[illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible]

i [illegible]

„Są to [illegible] księżni
[illegible] i kuźni
[illegible] tak napisałem ze
wzruszeniami z patrzenia się w
tajniki [illegible] i w duchowych
z dodaniem moich uwag. W
teatrze – co dobre, a co złe – no
i może [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] – napisać to
rzeczy reklamowe. Wiadomości
mi [illegible] tej przyjść.
[illegible] napisać [illegible]
o wiele ale nie napisać
teraz jakie księżna mia-
nowicie – o jakiej pani.
[illegible] [illegible] mój.

Ale i ja za to co piszę jes-
tem na rozstaniu –
Jedno [illegible] spotkanie
dla i jedynym na którego pierś-
ściach – na ewangelickich [illegible]

„Dusza moja mądrości Boża.
„ Chwała [illegible]

a w środku bolesnym – balsam
[illegible] na tym co [illegible].
Potem [illegible] i z samych
[illegible] – ale taki
że także wytrwanie i których
wyrazami nieludzkiego wiecz-
nie [illegible] może mieć
z [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible].

Zdaje mi się że jak zwykle
nadzieja [illegible] [illegible]

mieni ocenami to też, i im
no być dziękowanie Tat i
tą razą — żądam więc wy-
nagrodzenia.
Całuję Cię tam mocno
ale mocniej ściskam [illegible]
do zobaczenia przecież
[illegible] [illegible] [illegible] to
mego [illegible] to pewno [illegible]
na [illegible] kilka listów
przesyłając pisać muszę
To będzie [illegible]!!
[illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] pisać 3 [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] o [illegible] — [illegible]
jak [illegible] [illegible]

Daniłowicz-Strzelbicki Kazimierz

/3/
162-164

162	17.12.1901
163	24.12. "
164	15. 5.1902

132 ~~62~~

Paryż 17/XII 1907.

Szanowny i Miły Panie Marjanie!

Nie mogłem dotychczas chwili czasu
aby napisać dla „Kraju" o Kamieńskim.
O nim nic nie wiem, bo nie pisał, ale
z utworów dowiaduję się że stracił dziatki
i wszelki ratunek, więc nie miałem przecież
czasu przygotować ilustracji.
Tymczasem czy nie dałby się teraz
zrobić z Krajem? Takbym tego pragnął,
a czyby nawet żebym się przydał. Oto wy-
-myśliłem o zrobieniu ankiety
wśród najwybitniejszych pisarzy francu-
skich na temat co myślą o Sienkiewiczu
i jego dziele.
Otóż czekamy Pan tak dla mnie
uczynny pokornie proszę wystarać
dla mnie p. Piotra
A teraz dziś przesyłam obie bardzo
pilne i ważne. Już koniec."

Niech mi Kochany Pan przyśle
1) egzemplarz Legend o Matce Boskiej,
a mam nadzieję pewność że i to
uda przejść po francusku i po
angielsku. Wydawców byłby miał,
we francuskim już przed się a w
angielskim pewne amerykanka
i moją pomocą. –
2) Jestem ciekawy [illegible] [illegible]
[illegible]. Wiem że miał Pan wy-
dać u Fiszera coś o Sienkiewiczu
intime. Proszę mi z Italii mojej
[illegible] wysłać chociaż w książkach
mam się do nakładców i to dobre
przyjść.
Od obu rzeczy po porozumieniu z
wydawcami [illegible] co dostanę

wiem i ja i Pan [illegible] wag-
tem.
Więc czekam jakiejś przychylnej
wzmianki, bo to wszystko zależy
od Pana. —
Co do Polski mówię się nauczyło,
[illegible] dziś [illegible] [illegible]
[illegible] dla mojej sprawy i rzeczy.
O wszystkie proszę. Jeśli do Sien-
kiewicza fotografię to proszę o
odpowiedź, która się przerobi na
kliszę.
Oczekuję jakiejś wkrótce odpowiedzi i
łączę z mojej strony wyrazy
i szczerej życzliwości

sługa
[illegible] Danilowicz-Strzelbicka
11, rue Léopold-Robert, Paris.

41

P.S. Książkę o Sienkiewiczu ma
zapewnione powodzenie. Moje
Amerykanki aż rzucą się radośnie
same wydać to przekład [illegible],
zwłaszcza że w Ameryce byłoby i tego
rodzaju, tylko mogłyby były jeszcze
fotografię i autografy Sienkiewicza
i coś od niego, które przez swój
wyformułuje do Pana jako wstęp.
ale i bez tego byłoby
dobrze.

KS

Paryż 24/XII 901.

Szanowny i Kochany Panie

Kazimierzu!

Dziękuję wszystkim odpowiedzi na poprzedni
list mój z innej strony przyszła wiadomość
do Pana, gdyż była ona jednocześnie
serdeczne i ciepłe. Wszystkich
świąt mniej dla mnie drogich,
bo Stasio mi już nie dziękuje,
Jaśka Pulska nie zna, a wiele
bardzo mało.

Dowiaduję się że [illegible] obyście [illegible]
Zoran popieranie z propozycją
1) Korespondencji feljetonowych
z Paryża tak aby jedna była przy-
wraz [illegible] przyszłej druga raz
feljetonem na międzynarodowe
tematy z uwzględnieniem do naszych
stosunków.
Czy Pan nie przysłałby Pan naszych
[illegible] Dobry.

pana dobrego pisarz i [illegible], marnego
wspomnienie nawet a idącego prawie
tych za przyzwyczajeniu. Jakie były cechy
teraz tych [illegible] [illegible].
A kasa pani mi donosi, że [illegible]
księgarz otrzymał od Aleksandra [illegible]
jakieś 40 rubli miesięcznie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible],
i wiem że przyjdzie tu.
Teraz co słychać z [illegible], [illegible].
Czy ją dostałeś?
Otrzymałem tu te zestawienia od-
[illegible], zapytuje też czy nie
wiadomo coś więcej z kraju
i korespondencyjnie [illegible]
Czy pani interesuje o Seminarium
i literaturą tutaj nowej nie

czy było ciekawe dla Kraju, bo dostałbym
też i fotografje [illegible] stale z
pamięci.—
Ale to [illegible] mi [illegible] zapłacić.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
tnego. Jeżeli [illegible] nie [illegible]
to on [illegible] [illegible] [illegible] więcej.
[illegible] [illegible] o odpowiedź i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible]

J. [illegible]

11, rue Léopold Robert
Paris.

Odpowiedź razem dziś w parę sło-
wach na portierce [illegible] [illegible]
[illegible] ?

136

15 Maj. 1912.

Kochany Panie Marjanie!

Przy Pana korespondencyi [illegible] trochę o „Lettres à Françoise" Prevosta, i z pana uwagami o powieściach Zoli.

Czy kochany Pan [illegible] nowelkę i o [illegible]? [illegible] [illegible]. Co [illegible] i Carmen, przecie nie pojmujemy?

[illegible] moje po odpowiedzi mojej.

Co do p. [illegible], do którego [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] to trochę grafoman.

Mówię panu kochany Panie w pamię[illegible] odpowie, bo on [illegible] i [illegible].

Bądź pan [illegible] i [illegible] Pani [illegible]. [illegible] i [illegible].

K. [illegible]

Darowski Weryha A.

/3/
165-167

165	27. 6.1901
166	18.10. "
167	2[illegible]. 1.1902

137 135

Kraków d. 27 czerwca 1847
via Berlino 184[illegible]

Szanowny i Kochany Panie!

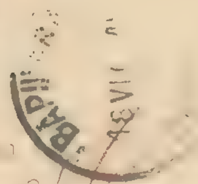
Otrzymałem [illegible] przypomnienie od
ciebie i list H. [illegible]
H. [illegible] i wszystkie [illegible]
[illegible] czy [illegible] już go ma!
[illegible] że [illegible]
[illegible]
Chodzi [illegible]
do Warszawy. [illegible]
aby [illegible]
i [illegible]
[illegible] za [illegible]
[illegible] przysłałem
[illegible].
[illegible], przez okazję do [illegible]
[illegible] i [illegible] już [illegible] o niej
[illegible]
[illegible].
[illegible] dwoma słowy
[illegible], [illegible] krótkiej
[illegible].
[illegible] ufa. [illegible]
[illegible] jest jak [illegible]
[illegible] będę [illegible]
[illegible], [illegible]
Pan [illegible] pewno na [illegible]
[illegible] prawdziwego [illegible]
[illegible]!

CARTOLINA POSTALE

(CARTE POSTALE D...







Monsieur

Marjan Gawalewicz

(Pologne russe.) Varsovie

(Rédaction du "Kurjer Warszawski"

Praze d. 18 Prosince 891.

V. Babinu 164

[illegible] Pane! [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dvořák

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE).

Rzym 26/1 902

Via Babuino 164

Szanowny Panie! Dowia-
duję się przez mego szwagra
Kunclla, [illegible] propozycja
Sz. Pana jako Redaktora
„Słowa", aby przysłać
jaki artykuł do tego tygodni-
ka; wszelako, nie wiem jaki,
a moja obszerna praca
[illegible] „[illegible]"
[illegible] tylko może zostać
na [illegible] części — jeszcze nie
zaczęta.

Ale mam dla „Słowa"
[illegible] rzecz. [illegible] „Trybuna"
[illegible] dziennik, zawsze, zawsze
[illegible], w [illegible], dochować
w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible],

To jedyny kawałek około 180 stronnic) p.t. „Marek Antonius Savelli", z obrazków rzymskich, salonowo-gospodarskich.

Ma być wcale niezła ta powieść i lwowska „Gazeta Lwowska" chce ją, zdaje się, drukować, współcześnie z „Trybuną", w feljetonie.

Może by dało się tak urządzić, aby i „Kurjer" drukował tę powieść, jednocześnie z „Trybuną" i „Gazet. Lwowską"?

Autorka oddałaby ją za zł. 200.— Dostarczyłaby polskiego tłumaczenia swej.

Jak zrobić? Chętnie służę za pośrednika. Ks. Pani Orsolini-Okraszewska, chciałaby drukować, a wolałaby miesięcznik, drugą powieść p.t. „Annunziata".

Pani Okraszewska

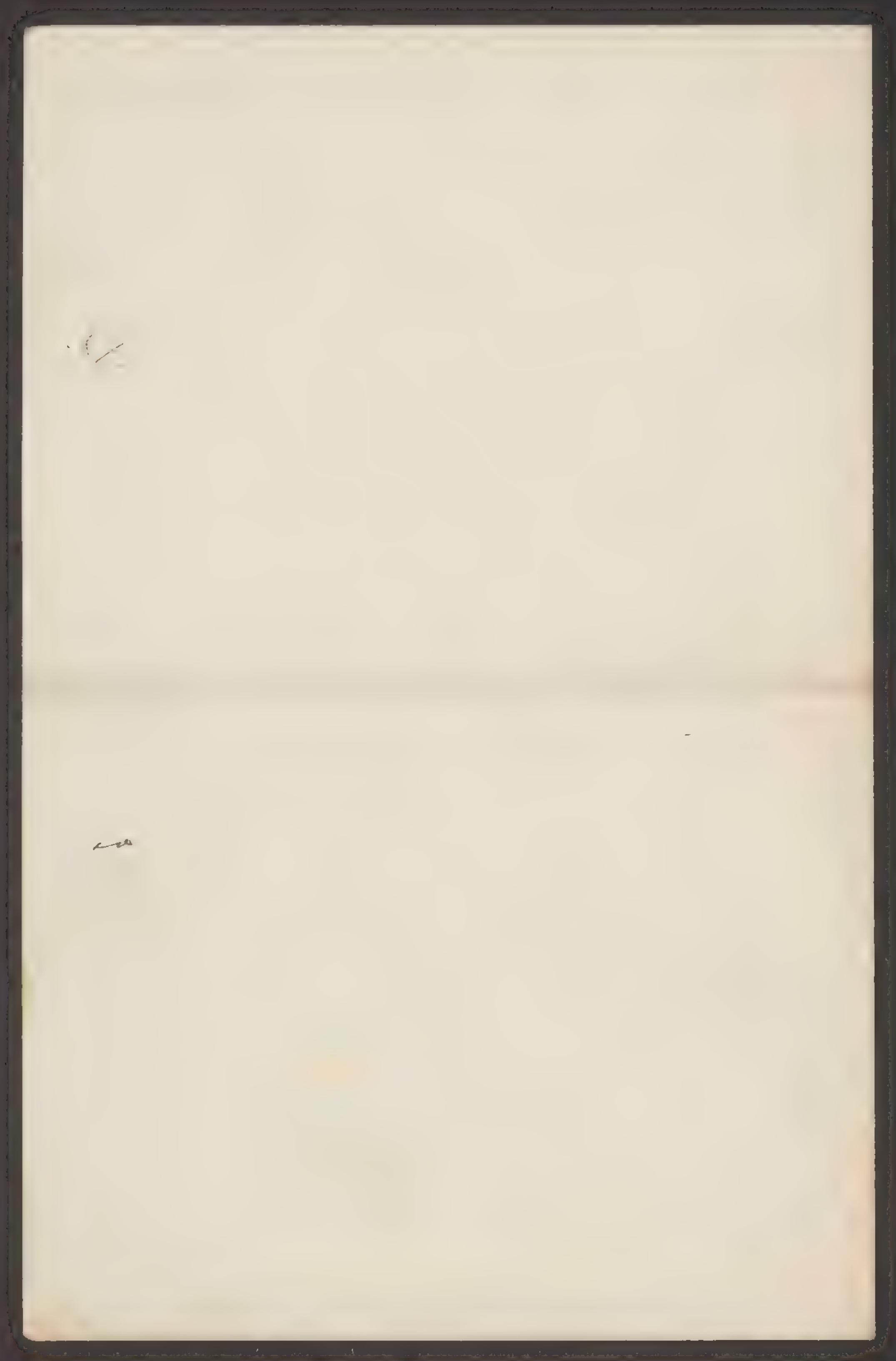
wspomnianem mnie do
zapytania i traktowa-
nia, owelskie z względu, na
to iż tak już jestem
przeciążony zajęciami, wolał-
bym gdyby Sz. Redaktor
bezpośrednio po-
rozumiał się z autorką

Adres Mademoiselle
Piccentini — Okraszewska
Rome
Piazza della Minerva 46

Przy tej sposobności zasyłam
najpiękniejsze ukłony
Panu

[illegible]

P. S. Sprawozdanie [illegible]
nem com "owelskie" "lamie"
w prawie wolnej, [illegible] wolnej
— [illegible] jak szary [illegible]
[illegible] z Kongresem Literackim,
w którym byłby pożądanym [illegible]
ki udział Polaków (od 21 kwiet-
nia do 1 maja — w Rzymie).



Jenby Stefan /1/

170

170 1[illegible]. 4.1[illegible]99

Szanowny Panie Redaktorze,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym „Słownikiem biograficznym pisarzy polskich," całość jest już na ukończeniu, pozostało tylko opracowanie życiorysów pisarzy współczesnych. Pragnąc, aby „Słownik" był wydawnictwem poważnem i źródłowem, aby życiorysy były wyczerpujące, daty - autentyczne, portrety - dobre, zmuszony jestem czerpać materyał

z pierwszej ręki, dlatego też ośmielam się prosić Szanownego Pana o łaskawe przysłanie mi najlepszej Swojej fotografii z podpisem własnoręcznym i autobiografii z uwzględnieniem danych bibliograficznych.

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

sługa

Stefan Demby

Warszawa, 13/IX 99.

ul. Wilcza, nr. 28 m. 9.

Dębicki Zdzisław /2/

108-109

108 9. 1.1895
109 6. 7.1896

2



Kochany Redaktorze!

Mam biedę z rękopisem. Jeden egzemplarz rozebrany między zecerów do *Niwy* można opóźnioną! O drugi prosił mnie przez Domimir: F. Dobrowolski dla poznańskiej sceny i ten wysłałem do Poznania. Jestem więc osierocony. Wszelakiego szczegółowego sprawozdania z Jakóba Warsz. chyba i tak nie dacie przed drukiem utworu całego. Tymczasem więc to oznacz wystarczy może według załączonego materjału plus *Kur. Warsz.*, który zapewne dziś lub jutro pomieści szczegółową relacyą konkursową - bo wczoraj posiedzenie odbyć się miało.

Chciałem Wam przesłać jedną ze scen Kaliny naczytej dramatu

i to mi tyż nie udało; bo ta właśnie, o której mi chodziło, jest bardzo duża i wymaga uprzedniego objaśnienia, aby mogła być zrozumianą jako związana z wszystkiemi ogniwami poprzedniej sceny dramatu.

Żeby był wilk syty i owca cała — przesyłam scenę, która prawie żadnego uprzedniego objaśnienia nie potrzebuje i stanowi jakby sama w sobie całość. Bohaterem tej sceny (figura podrzędna) jest Żyd. Żeby Was tedy nie posądzono o złośliwość względem autora, że wybraliście tę właśnie scenę do druku; należałoby dodać, iż scena ta zreprodukowaną została za zgodą autora. Ktoś (nie literat żaden) widzi po za humorem w tej scenie, coś więcej; bo nawet dostrzegł dzieje społeczne żydów w dwóch ostatnich tej sceny wierszach wypowiedzianych przez Szmula Hoza!

Fotografii nadesłałem Panu do
Was do albumu a teraz do [illegible]
[illegible] i szpargałów innych
[illegible] wyraz poważania i
[illegible]   [illegible]

[illegible]

1/1 94

Z. Dębicki

147

6/VII 96.

Wielmożny Panie!

Upraszam o użytkowanie dla „Tygodnika Ill." załączonego przy niniejszem wiersza; gdyby się zaś do druku nie nadawał, proszę o łaskawe powiadomienie mnie o tem w rubryce „odpowiedzi od Redakcyi" pod signum „Fiat lux!"

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania, pozostaję sługą WPana

Zdzisław Dębicki

Lwów,

ul. Mochnackiego N 31.




Sobiecki Kazimierz /1/

171

/oot.Poeta Chandon/

171 7. 5.1962

Środa, — 7/5, — 902. —

Szanowny i Kochany Panie —

Rad jestem bardzo temu, że się tak złożyło, że sz. Panu wyrobiłem stosunek z pp. Chandon et Cie, bo skoro ich Pan osobiście pozna, to się przekona jacy to są ludzie. Właściwe ich nazwisko jest: les Comtes Chandon de Briailles i należą do najstarszej arystokracyi Francyi. Rezydują stale w Épernay, ale każdy z 3ch braci posiada w Paryżu des hotels i trzymają le haut du pavé du Fg St Germain. Imciowie Potoccy, gdy zeszłą zimę przepędzali w Paryżu, bywali na balach, obiadach itp. u Hr. Gastona, który przepędzał tę zimę w Paryżu, a którego właśnie ja znam najlepiej z trzech braci. Nadto —

w Épernay zobaczy Kochany Pan takie rzeczy i zakłady filantropijne, szpital itp. itp., wszystko ich kosztem t.j. antenatów stworzone, o których bez widzenia, niemożna mieć nawet zbliżonego wyobrażenia. —

Zanim jednak Sz. Pan wybierze się w tę podróż, radę po przyjacielsku, widzieć i pomówić razem, bo wszystkiego opisać niemożna, a ja znowu obecnie jestem w takim stanie, że literalnie chodzić niemogę, a szczególniej po schodach. Od czasu ciężkiej choroby, którą przebyłem przed dwoma laty, a z której niemal cudem i z woli (i z łaski) Boga powstałem, czuję się jak z nóg ścięty i czasem jakiś dolegliwości wytka=kuje. Dzięki Bogu przynajmniej, że chociaż mi brakuje dwóch zmysłów, od czasu tej choroby, t.j. powonienia zupełnie, a smaku w większej połowie, to umysł i żołądek są

w zupełnym porządku. — Niedawno zapytałem mojego lekarza; dlaczego widzę ludzi o wiele starszych odemnie, zdrowszych zupełnie, energicznych i silnych, a na to mi on odpowiedział, że oni niepowrócili z Powązek. — Jest to ultima ratio i rzeczywiście tak jest. —

Co się tyczy zamiany wina w butelkach na półbutelki, mógłbym to sz. Panu z największą łatwością zrobić, ale w tem trudność że obecnie posiadam w połówkach tylko White Star (sec) i Brut Impérial z 1893 r. (extra sec), a zdaje mi się, że te dwa gatunki niebędą się Panu podobały, bo i ja niejestem ich wielbicielem. — Posiadam natomiast w połówkach +Champagne mousseux, którego 1/2 posyłam na próbę. Jest to wino nieco lżejsze ale słodkawe i mnie przynajmniej bardzo smakuje. Że zaś mam dyspozycyą dostarczenia Panu 12/1 Crémant d'Aÿ rosé, a Champ. mousseux jest tańsze, więc mogę sz. Panu przysłać ekwiwalent w połówkach tego ostatniego gatunku i w tym względzie oczekuję

Decyzyi Kochanego Pana. — Przytem nadmieniam że Champagne mousseux mogę sprzedać zaraz, a Crémant rosé kilko tellowe odbiorę z Domowy, — oraz że cena wina nic nie stanowi, bo wszystkie gatunki Moët et Chandon są szlachetne i niezawsze tańsze lepiej smakuje jak droższe. —

Przypomniałem sobie że posiadam jeszcze parę sztuk specyalnych syfonów do wina musującego, więc jeden pozwalam sobie ofiarować J. sz. Panu i przy niniejszem przysyłam. — Zrobiwszy małą dziureczkę w korku butelki albo półbutelki trzeba zwolna, silną, nakłożyć na szpic w syfonie tak ażeby dziurki będące w szpicu dosięgły płynu, a syfon gotowy. Tym sposobem można napoczętą butelkę i kilka i więcej dni przechować wybornie. Butelka czy połówka będzie do góry spodem. —

Przy tej sposobności załączam przyjazne pozdrowienie i szczery poważania. —

Przyjaciel i powolny sługa
Kazimierz Dolny

— Ew. kätte. —

NB. Ponieważ załączone 1/2 wina leży w mnie w ciepłym pokoju odwarowej, przed próbą trzeba je ochłodzić. —— Dz.

Dobrowolska Julia z Lerchich

/1/
172

172 29. 9.1900

Zakopane 28.9. 1902

Wielce Szanowny Panie!

Gdy Polnik [illegible] pytanie Szanownemu Panu, umyślam się udać do Pana, gdyż sprawa o której będzie ta mowa za pół mojej [illegible] ale ma to [illegible] publiczne. [illegible] z Szanowny Pan [illegible] [illegible] [illegible] z tego [illegible] [illegible] [illegible] się z [illegible] z [illegible] [illegible] z [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible].

[illegible] od [illegible] lat w Zakopanem i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] pozwalają panu [illegible]
przyjęłam do przekonania, że może
mniej bujny był [illegible]
grupy, [illegible] [illegible] były [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] których [illegible] [illegible]
zdrowie dla [illegible] tych [illegible]
wszystkich, które z jakichkolwiek po-
wodów mogą być krzywdzone jak
nasz [illegible].
Jeśli więc z [illegible] w [illegible]
który będzie [illegible] w tych czasach
wyjechałam do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i
[illegible] się [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] dla nas.
[illegible] nie wyjechałam do [illegible]

z uwagi najpilniejszej.
Na każdym domu i publiczne zasadzie
nie potrzeba już mało pieniędzy a w
ję do obecnego eventualnego domu,
najpilniej wystąpić z kapitałem za.
nim [illegible] osiedla
się zapytać Szanownego Pana czy mogę
składek publicznych nie [illegible] dla nas.
Nie potrzeba na ten cel kapitału?
Najpilniejszej przepraszam za mój dużo.
lecz. Ale bo znowu Pan nie mogę mó-
wić potrzebuje żeby mu Pan wierzył.
Ale ja tak znowu tak [illegible]
my żeby ten zakład [illegible]
[illegible] pozostanie. Jeśli [illegible]
[illegible] potrzeba to na [illegible]
[illegible] pod względem [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], że [illegible] kochanego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pani!
[illegible] [illegible] mnie jedenasta, [illegible]
[illegible], to jedynie dla dzieci [illegible]
[illegible] [illegible].
Aby [illegible] Pan [illegible] [illegible]
[illegible] informacyi [illegible], dodaję, że jestem
córką [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nauczycielki i [illegible] w [illegible]
[illegible] szkole przemysłowej – Z Warszawy zna-
ją mnie tylko [illegible] [illegible], który był u
mnie tego lata [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] Redaktora [illegible] Literackiej.
Łączę wyrazy [illegible] poważania

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible].

Dochhat Habib Youssef /1/

173

173 28. 6.1902

Ras el Tin près d'Alexandrie
Egypte
le 28 Juin 1901

Monsieur,

Un Mr de Vienne m'a donné votre adresse et j'en profite pour vous demander s'il vous serait possible de me trouver une place de valet de chambre, comme celle que j'occupais chez Mme la Comtesse Veuve de l'ambassadeur de France Comte du Chevreuil-Latour. Oh! combien je regrette la mort de cette excellente

dame qui pendant 6 ans n'a fait que me combler de ses bienfaits!

Elle voulait faire de moi un pianiste célèbre car je connaissais un peu le piano et pendant 6 ans elle me donnait des leçons de piano, de sorte que j'ai déjà joué dans des concerts qu'elle donnait, des morceaux de Gounod, Bizet, Spindler, Dubois, Mozart, Beethoven, Bach, Chopin, et autres. Mme la Comtesse me disait qu'il me manque encore 3 ans d'études et qu'alors je serai un parfait pianiste.

Mais je n'ai pas l'argent nécessaire pour vivre et encore moins pour étudier en Europe.

Je vous prie donc de vouloir bien avoir l'excessive

gentillesse de me trouver une place (même sans gages) de valet de chambre chez une bonne dame qui joue très bien du piano et qui consente à compléter mes études de piano. Je vous en serai éternellement reconnaissant et m'engage même à vous payer une certaine somme dès que je serai en possession d'une carrière.

Je suis natif Egyptien, mais élevé français, ma mère étant Allemande je parle aussi un peu l'allemand, et j'aime beaucoup les autrichiens; mon âge est de 2[illegible]..

Comme je vous l'ai dit j'ai joué dans les concert.

de Madame la Comtesse et j'accompagne aussi à 1ère vue des romances de Chaminade, Massenet, Weber, Schumann, Schubert, Grieg, Brahms, Dubois, Gounod, Godard.

J'espère que vous accueillerez avec bienveillance la prière que j'ai la confiance de vous adresser, c'est surtout au nom de Chopin — mon idéal préféré et favori — que je vous demande cette faveur et je vous promets à l'avance que vous n'aurez jamais l'occasion de vous en repentir.

Votre très humble serviteur.

Habib Youssef Dochhat
Kamerdinner
حابيب يوسف الدوخت
à Ras el Tin près d'Alexandrie
Egypte

Domańska Michalina /1/
174

171 21. 3. ?

14/III

Szanowny Panie!

[illegible] [illegible] że w „Kurjerze

ilustrowanym" być powieść moja:

„Dolików Orlicki". Obecnie [illegible] -

-łam odkończyłam nową powieść

p.t. „Wybłocieni", z zastrzeżeniem

czy Szanowny Pan nie umieś-

ciłby się w „Kluczu" -

bawię w Warszawie do d. 3 kwiet-

nia, chciałbym przed wyjazdem

widzieć coś stanowczego. Adres

mój tutaj: Żórawia, 47, m. 3.

Życzę wygody wszystkiego pro-

-wożenie i uprzejmie proszę o odpowiedź..

W. Domańska.

Jeżeli słuszna prośba moja zapis prowizji na rok cały to proszę uprzejmie o skreślenie z wykazu zaraz.

Drzewiecki Henryk /1/
175

175 23. 4.1903

153

Szanowny panie!

Niniejszym najuprzejmiej zapytuję, czy nie mógłbym, w drodze łaski, otrzymać od Szanownego pana na dni kilka tych części tłomaczenia polskiego opery „Chopin", które cenzura zaakceptowała. —

Poinformowano mnie, że cenzura niektóre części wyżejwspomnianego tłomaczenia zwróciła do przerobienia. Chcąc zyskać na czasie w studjowaniu opery, śmiem utrudzić Szanownego pana moją prośbą, za co usilnie przepraszam —

Z poważaniem

Henryk Drzewiecki

Warszawa, 23/IV 903

Wierzbowa 9, m 6.



Dulębianka Maria /2/

176-177

/malarka - poetka/

176 19.12.1890

177 14.12. "

l. 14/XII 90

Szanowna Pani,

Tak się przestraszam do p. [illegible] wiadomości mojej [illegible], że p. [illegible] przecież jest chory i proszę o zakomunikowanie tego h. Panu.

Zaczęło się od zapalenia okostnej (zęba) do tego przyszedł mu jeden wrzód jeszcze, Ale od kilku dni [illegible] chory i uchodzi o

żadnej władzy mi nie
mogą.
Rozmawiamy nad tem
władza się nie może
dotykać świat wolny.
Jeśli tak wygląda pani
jak i prawdy.
Za resztę, kochana moja.
Tam ja do drugiego listu.
Moja miała się tonie
moim chcę tego
ale cóż, jest tak ze
teraz ostatnia i wierna.

mnie wzruszeniem i
bezsennemi nocami w
nie może [illegible] nie
odwagi i podtrzymuj
[illegible]. Ja sama
[illegible] w dla Was
kiedyś [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
zdania.
[illegible] mi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], kiedy
[illegible] [illegible] i [illegible]

pracuje – zdążę się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mi ime o tem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
pogorszenie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] czasu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Łączę serdeczne po-
zdrowienia i wyrazy
[illegible] szacunku M. [illegible]

Monachium, d. 19/XII [illegible]

Szanowny Panie, miałem [illegible]

pan napisać parę słów

usprawiedliwienia p. [illegible]

[illegible], bo nie [illegible]

drugie zarządem, jeśli pan

z powodu mojej choroby

zwlekał, przypuszczam, że

dziś już wypadnie, a jeśli

sposób nie, bo tam wszystko

ustalono..

Dziś pierwszy raz wstałem

trochę, ale jest jeszcze bardzo

osłabiony i [illegible] wypraszam

o najpiękniejszy [illegible] pan

[illegible].

Uprzejmie [illegible]

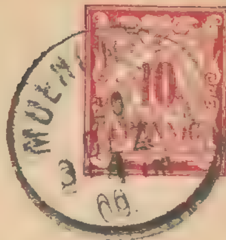
wiadomości [illegible] serdeczne

pozdrowienia od nas [illegible]

[illegible]

Deutschland. — Allemagne.
Bayern. — Bavière.





Postkarte. — Carte postale.

Weltpostverein. — Union postale universelle.

Warschau (Polen)

Wielm. M. Gawalewicz

Warszawa

Wysoka-Smolna 5.

... für die Adresse.
... à l'adresse

[illegible] Maria /1/

/aktorka/ 179a-b

179a-b b.d.

Wielce Szanowny i Drogi
Dyrektorze!

Na duszy mi wielka [illegible] ulga
o przeczytaniu mojego
listu z całą dobrocią
właściwą Mu i wyrozu-
miałością.
Całym sercem i z całą siłą
dziękuję, że robota
moja i kierownictwo Dyre-
ktora było naprawdę i
piękne i sztuką to w
ciągu [illegible] mojemu [illegible]
dwa lata prawie [illegible]

Brzydzę się intrygami – brzydzę kłamstwem. Wiem, że dyrektor, który był zarazem mojej myśli nie przewodnią [illegible], który był w teatrze i sztuki między nimi, zrozumiałem jest, że mogli wytrącić go z równowagi do tego stopnia, że tak nieodpowiedzialnie usuwa się zupełnie z mojej [illegible] placówki – trudno też zrozumieć, dlaczego pośrednio go dotyczyły bardzo względne [illegible] wypowiedzi, którym bezbronnej kobiecie protestować niepodobna. Jest jedno tylko dla mnie wiadome, że mój dyrektor jest jedynym do którego ja się zwracam tak jak w myśl w tej sprawie chodzi nie wiem czy dyrektor zechce mówić. I tak. Dziś w teatrze mnie stała się przykrością niezasłużoną. Napadnięto na mnie. Wszczął to kolega-aktor. Nie chciałam powiedzieć Dyrektorowi ja albo on, bo byłoby to kłopot, ... Miałam wyjście jedno. Sama się usunąć i myślą tą kierowana

prosiłam Dyrektora o ustą-
pienie, nie wspominając
ani na chwilę Pana jest
dla mnie Doktor i jak
to napisałam raniej i powinna
Mówiłam z Dyrektorem niestety
krótko, i potem mimo usilnych
starań i wysiłków [illegible]
całymi godzinami już Go
widzieć ani mówić z Nim
nie mogłam. A mówić [illegible]
chciałam tylko z Dyrektorem.
bo Dyrektor zrozumiałby
i [illegible] jak Człowiek.
Dzisiaj o godzinie 2giej
kiedy przyszłam na zebranie
w nadziei, że będę mogła
z Dyrektorem pomówić i
wyjaśnić resztę nieporozumienia

jak tego, oświadczono mi
że dyrektor się usunął prze-
kazując swoją władzę na
p. Bartoszewskiego i p. Mie-
czyńskiego. Otóż Drogi Dyrektorze
szczerej przyjaźni jedynie dla
Dyrektora a nie na prośbę
p. Pniewskiego jak go mylnie
poinformowano, i dziś też
pracować będę o ile to będzie
życzeniem Dyrektora. I mu-
szę się zwrócić do Dyrektora
w sprawie której zadecyduje
czy mogę pracować nadal.
Otóż w dzisiejszym objaśnieniu
pana Bartoszewskiego umowa
artystów ponawia
warunkach poprzednich

a ponieważ dymisję dostały dwie moje koleżanki
które w mojej sprawie gorzej się wypowiadały a
nawet były naocznymi świadkami przykrego zajścia. —
Zatem w imię mojego koleżeńskiego obowiązku żeby
moje sprawy z ich dymisją [illegible] nie łączyć
jeśli one zostaną bez chleba, [illegible] że nie było
to dawniej przewidziane tego dowodu [illegible]
p. [illegible] i p. [illegible] w „[illegible]" mogą się
się odbić na [illegible] [illegible]letniego. A zatem
gdybym ja teraz została byłabym ofiarami pana
Wielińskiego i moją. Tego uczynić mi nie wolno.
Jeszcze raz dziękuję z całego serca Dyrektorowi za
wszystko co dla mnie uczynił i o ile możemy
nadal we trzy pracować u Dyrektora t.j. o ile zamach
zwolnienie wszystkie cofnięte tak jak zostało i pana
Wielińskiego — zostanę u Dyrektora w nadziei że po
przyjeździe Jego do zdrowia osiągnie się podobne [illegible]
przykrości w tym wypadku nie z mojej winy.

Czekam odpowiedzi od drogiego dyrektora, w paru słowach. (adres: Ul. Warecka 9)

Z poważaniem i głębo-

kiem uszanowaniem

Marya Dzi[illegible].

Munin Feodor

/1/
179

179 b.d.

Szanowny Panie

Nie odwiedził mi Pan sam kiedyś, o co, Bóg świadkiem nie mam żadnej pretensyi. Ale bardzoby mi było przykro, gdyby Pan odmówił mej prośbie, a mianowicie w Niedzielę o godz. 5mej będziemy mieli kilka osób na obiedzie. Byłoby nam prawdziwie przyjemnie, gdyby i Pan raczył przyjąć nasze zaproszenie. Mam nadzieję że mi Pan-

Tego nie odmówi

Łaszczą wyprawy szerokiego szamach

Teodor Tomicz

[illegible]ykas Janusz

/1/

/rzeźbiarz/

180

180   18. 8.1997

Wielmożny Panie!

Po ostatniej znajomości i w dobrej sprawie udaję się do W. Pana z prośbą jak następuje:
Mam wykończony model Mickiewicza, którego fotografię W. Panu załączam; każdy kto go widział, zgadza się o nim z wielkim zachwytem, a więc sądzę sam, że ta figura jest istotnie dobra, radbym żeby była umieszczona w "Tygodniku ilustrowanym" i żeby potem W. Pan był łaskaw odesłać tę fotografię do Komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie. Bo gdyby się okazało że Mickiewicz mój lepszy jest od

./.

Mickiewicza Godebskiego to obowiązkiem Komitetu byłoby przyjąć tę pracę do wykonania, która się [illegible] kwalifikuje.

Orzeczenie w tej sprawie racz W. Pan według własnego zdania umieścić w tygodniku.

Licząc na każdą pamięć i przychylność zostaję

z wysokim szacunkiem

Tomasz Dykas

Lwów d. 18. 8. 897

ul. Pańska l. 11

Model wyżej wymieniony jest metrowej wysokości, a na żądanie mógłby być natychmiast wysłany do Warszawy

Zjsmond Franciszek

/1/
181

181 b.d.

166

Franciszek Ejsmond

Warszawa Plac Św. Aleksandra 12.

Erlich Maria

/1/

182

182 25. 3.1903

wiąże nas przyzwyczajenie;
i tyle razy Pan dowodów
przywiązania dał, że z takiem
smutkiem przychodzi
mi pisać pożegnalny
list do Pana, gdy o tem
myśleć że w Warszawie
tracę jednego z tych prawdzi-
wych przyjaciół. —
Czy drogi nasze się na
zawsze rozchodzą, czy
też będzie Pan częściej zaglądał
do Warszawy, do której tyle łączy
Pana ludzi, takich, jak

nas, istniemy. Wszak Pan
niedługo nowemi przyjaciołmi
nie zapomni o nas, o tym
starym Żukowie i tej starej
Mani, której tak szczęśliwa
była pod drogiego Starszym
w swoim domu mieli!
Kochany drogi Staszanie
wolny nas zawsze i stoi
od rana do rana drzwi
mów za pierwsze wiadomości
o rodzinie Żuchowie, czy
dobrze?

Pani Zuboryckiej i Juli życzenia
jak najmilszego i różami
usłanego życia przesyłam,
a drogą [illegible] Marysię
ściskam serdecznie i po
tysiąc razy
wierna przyjaciółka

Marya Erlich

Gdyby Pan w czasie świąt
wyjeżdżał zechciał mi na-
pisać mi słówko przyjadę
będę do 1/10 w Warszawie
Hotel [illegible]

Maria Ehrlich
~~188~~

25/8 1903

Schlangenbad

Mój kochany przyjacielu,
czytam o wszystkich przemowach
pożegnania i życzenia
dla Pana, nie mogę więc
się wstrzymać od przyłączenia
słówka do wszystkich
tych hymnów pochwalnych.
Lecz mnie, najdroższy
p. Marjanie, jak Pana
wszyscy i ja szczególnie
kochamy, od lat tylu